# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 17 kwietnia 1952 r. Nr 91 (609) B Cena 15 gr.


## Depesza KC PZPR do Przewodniczącego Koreańskiej Partii Pracy tow. Kim Ir-sena

*Do Towarzysza*

*KIM IR-SENA*

*Przewodniczacego Koreańskiej Partii Pracy*

Z okazji 40 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam, drogi Towarzyszu, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia najlepszych osiągnięć w pracy dla dobra Waszego Kraju.

Polskie masy pracujące solidaryzują się najgoręcej z bohaterską walką ludu Korei przeciw amerykańskim ludobójcom, stosującym potępioną przez całą ludzkość broń bakteriologiczną.

Masy ludowe naszego kraju znają nie tylko cierpienia, ale i niezłomne bohaterstwo ludu koreańskiego, który pod Waszym kierownictwem w braterstwie broni z ochotnikami chińskimi, rozbił bezpowrotnie mit o potędze amerykańskiej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że bohaterska walka narodu koreańskiego ciesząca się poparciem całej postępowej ludzkości — zakończy się pełnym zwycięstwem Waszej słusznej sprawy.

Komitet Centralny
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ



*Podstawową dyscypliną sportu — przygotowującą do uprawiania innych jego dziedzin jest gimnastyka. Gimnastykę uprawiają w kraju coraz szersze masy młodzieży szkolnej i robotniczej.*

*Ćwiczenia na poręczach demonstruje mistrzyni Wojska Polskiego kl. II — Lebda z OW Kraków, która na wiosennej Spartakiadzie w Bydgoszczy zajęła pierwsze miejsce.*

## Skład Komitetów obchodu rocznic Leonarda da Vinci i Avicenny

Z okazji obchodu wielkich rocznic kulturalnych, 500 rocznicy urodzin **Leonarda da Vinci** i 1000 rocznicy urodzin **Avicenny** — Polski Komitet Obrońców Pokoju powołał Komitety obchodu tych rocznic. W skład Komitetu Obchodu Urodzin Leonarda da Vinci weszli m. in.: Prezes PAN prof. **J. Dembowski** jako przewodniczący, **Jakub Berman** — podsekretarz Stanu w P. RM., **Ksawery Dunikowski** — rzeźbiarz, **Leopold Infeld** — prof. Uniwersytetu Warszawskiego, **Leopold Staff** — literat, **A. Zelwerowicz** — aktor.

W skład Komitetu Obchodu Urodzin Avicenny weszli m. in.: **Stanisław Mazur** — przewodniczący Komitetu, **Leopold Infeld**, **Edward Ochab** — sekretarz KC PZPR, **Adam Schaff** — prof. Uniwersytetu Warszawskiego, **Julian Tuwim** — literat.

## MŁODZI STAJĄ NA APEL

# Przez staranną uprawę ziemi spółdzielczej podwyższymy zbiory o 2 q z ha

## TAŃCEM, ŚPIEWEM, SPORTEM WITAMY ZLOT

**Wiosna! Rzucamy ziarno w pachnącą ziemię. Zanim ruszą pierwsze pociągi na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — to ziarno wzejdzie ciężkim kłosem, da Polsce bogaty plon.**

**W całym kraju młodzież wiejska gromadnie bierze udział w siewach wiosennych, starając się siać jak najlepiej; wtedy bowiem tylko przodujący siewcy, oracze i traktorzyści będą mogli na Zlocie powiedzieć Pierwszemu Gospodarzowi Polski Ludowej tow. Bolesławowi Bierutowi: „Daliśmy więcej chleba krajowi — oto z czym przybywamy na Zlot!" Ale młodzi chłopi zobowiązują się nie tylko lepiej siać! Więcej czytać, ładniej śpiewać, szybciej biegać, sprawniej skakać, grać w piłkę, uczynić swoją wieś piękniejszą — oto, czego pragnie dokonać młodzież wiejska. Słońce wyżej — ziarno będzie szybko dojrzewać — czasu pozostało niewiele! Kiedy wieś polska będzie zbierać złoty plon — my z plonem naszej pracy pojedziemy na Zlot.**

Odpowiadając na Apel Zarządu Głównego ZMP młodzi traktorzyści, mechanicy, agronomowie z POM nr 138 w Zaspolu (pow. Sieradz) podjęli długofalowe zobowiązania:

- **Przez staranną uprawę ziemi spółdzielczej podwyższyć zbiory o 2 kwintale z hektara.**
- **Akcję siewów ukończyć na 4 dni przed terminem.**
- **Przez właściwą obsługę ciągników przedłużyć ich używalność do trzech tysięcy kilometrów.**
- **Zrealizować roczny plan produkcyjny POM-u na miesiąc przed terminem, oszczędzając jednocześnie 5.600 kilogramów paliwa.**

**Realizacja tych zobowiązań przyczyni się do zaoszczędzenia 593.840 zł.**

**PILICHOWSKI**
**Łódź**

### Ogródki kwiatowe przed domami robotników

Stosując nowoczesne zasady uprawy gleby, traktorzyści z PGR **Żegzów** (pow. Nidzica), oraz członkowie brygady polowej z tegoż PGR postanowili podnieść wydajność z hektara do 15 q pszenicy, 15 q jęczmienia, 16 q owsa, 150 q ziemniaków i 180 q buraków pastewnych.

Młodzież całego PGR postanowiła wziąć udział w uroczystym rozpoczęciu siewów wiosennych, urozmaicając je występami artystycznymi. Do występów włączą się także pracownicy PGR, harcerze i młodzież niezorganizowana. Młodzi robotnicy PGR na 5 dni przed terminem ukończą akcję siewną i założą ogródki kwiatowe przed domami robotników sezonowych. Wszyscy przeczytają wspólnie siedem książek — w tym: „Jak hartowała się stal" i „Pokolenie", zorganizują drużynę piłki nożnej, zdobędą odznakę SPO i będą przeprowadzali wspólne treningi sportowe z młodzieżą szkolną i robotniczą Nidzicy.

**T. WILLAN**
**Olsztyn**

### Nasz zespół artystyczny wystawi jednoaktówkę

Młodzież z **Ramsowa** (pow. Barczewo) postanowiła ożywić działalność zespołu artystycznego poprzez przygotowanie jednoaktówek i wystawienie ich w gromadzkiej świetlicy. „Jesteśmy pewni, że nasze przygotowania do Zlotu przyciągną do nas wielu kolegów i koleżanek niezorganizowanych" — powiedziała przewodnicząca koła kol. **Alfreda Jazgorz.**

ZMP-owcy z **Jankowa** postanowili zlikwidować 2 ha odłogów i zasiać na nich len.

**JAN OSSOWSKI**
**Barczewo**



*Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja*

# Dotrzymałem słowa, które dałem naszemu Ukochanemu Prezydentowi

## melduje czołowy rębacz — Wiktor Markiewka

**W miarę zbliżania się 60 rocznicy urodzin Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA wzmaga się w śląskich kopalniach tempo pracy i entuzjazm przy wykonywaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia tego uroczystego dnia. O wspaniałych sukcesach produkcyjnych zameldowali przodujący górnicy polskiego przemysłu węglowego: rębacz kopalni „Polska"—Wiktor Markiewka i rębacz chodnikowy kopalni „Łagiewniki" — Karol Gryzik.**

Na uroczystość wykonania zadań, przypadających według obowiązujących norm na okres 6-ciu lat, przez czołowego górnika Polski Ludowej — **Wiktora Markiewkę** przybyli do kopalni „Polska" — przewodniczący Zarządu Głównego ZZG — pos. Czerwiński, przedstawiciele KW PZPR oraz liczni goście. Wzruszony Markiewka melduje posłowi Czerwińskiemu: **„Dotrzymałem słowa, które dałem naszemu Ukochanemu Prezydentowi".**

*

12 bm. o nowym wspaniałym sukcesie produkcyjnym doniósł przodujący górnik kopalni **„Łagiewniki"**, rębacz chodnikowy **Karol Gryzik**, który również wykonał zadania przypadające na niego według obowiązujących norm na okres 6-ciu lat.

*

Ponad 7 tys. robotników **łódzkich** zaciągnęło warty na cześć Prezydenta BIERUTA. Zaciągając warty robotnicy podjęli szereg cennych dodatkowych zobowiązań, dotyczących przede wszystkim wzrostu wydajności pracy i podniesienia jakości produkcji.

*

**W Stoczni Gdańskiej** na wydziale mechanicznym, w kadłubowni, na pochylniach i basenach, gdzie wykańcza się nowe jednostki, warty zaciągnęło już 125 brygad, w tym 67 brygad młodzieży. Robotnicy w czasie wart postanowili podnieść wydajność przeciętnie o 20 proc., a jednocześnie podnieść jej jakość.

*

**W Warszawskich Warsztatach Wagonowych w Ostródzie** warty zaciągnęło 8 brygad ZMP-owskich. Zobowiązały się one zwiększyć wydajność pracy o 15 proc.

*

Z każdym dniem wzrasta liczba wart zaciąganych przez budowniczych **Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.** Do 15 bm.—473 murarzy, malarzy, tynkarzy i zbrojarzy przystąpiło do pełnienia 75 indywidualnych i zespołowych wart.

Wśród zaciągających warty brygada murarska ZMP-owca **Mariana Drabika** zobowiązała się zwiększyć wydajność pracy przy stawianiu muru.

*

Młodzi robotnicy **Zakładów Mechanicznych „Ursus"** zaciągnęli jako pierwsi w zakładzie 139 wart na cześć Prezydenta BIERUTA. Z entuzjazmem podjęła młodzież nowy wysiłek produkcyjny. Np. brygada im. **Meresjewa** z odlewni postanowiła wykonać dziennie jeden element więcej niż dotychczas. Grupa **Potrawskiego** zobowiązała się wykonać plan miesięczny do 20 bm. W IV oddziale w wartach uczestniczy 8 robotników, każdy z nich wykona dodatkowo 50 części do ciągnika. Wśród nich znajdują się przodownicy pracy wyrabiający stale ponad 200 proc. normy: **Nadulny, Kinto, Sypka i Jakubczak.**

*

**W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu** coraz więcej robotników zaciąga warty produkcyjne. Szczególnie cenne zobowiązanie złożyło 6 tokarzy i 6 frezerów wydziału remontowego, którzy postanowili od 18 bm. pracować metodą **Żandarowej.**

*

Pomyślnie realizują swe zobowiązania robotnicy rolni PGR **Białun,** którzy zainicjowali wśród PGR-ów współzawodnictwo dla uczczenia urodzin Prezydenta BIERUTA i Święta 1 Maja.

W okresie pierwszych dni siewu przeciętna wydajność pracy robotników polowych wzrosła do 130 proc., przy czym wielu z nich, jak np. **Marczuk** i **Lachowicz** wyrabiają prawie po dwie normy dziennie.

*

Wiele gromad woj. **poznańskiego** zameldowało, że realizując zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta przyśpieszyło wykonanie siewów wiosennych. W pow. **ostrowskim** o 3 dni wcześniej niż postanowiono, ukończyła zasiewy zbóż gromada **Parczew.** Jeszcze przed świętami obsiała ona 140 ha.

Ogółem w pow. ostrowskim przed świętami przystąpiło do siewu ponad 70 gromad na ogólną liczbę 131. W gromadzie **Rosoczyca,** pow. **Ostrów,** która jako jedna z pierwszych rozpoczęła siewy, **młodzi rolnicy zetempowcy zasiali wspólnie 1 ha lnu, wykonując tym samym plan uprawy tej rośliny w gromadzie.**

## Eliminacje wydziałowe i uczelniane pierwszym etapem Festiwalu Studenckich Zespołów Artystycznych

**W Festiwalu Studenckich Zespołów artystycznych** wzięło udział w **krakowskim ośrodku akademickim** 120 zespołów artystycznych i przodujących grup studenckich, wyróżniających się w pracy kulturalnej.

W pierwszym etapie Festiwalu odbyły się eliminacje wydziałowe i uczelniane, w czasie których 35 najlepszych zespołów i grup studenckich zakwalifikowało się do eliminacji środowiskowych. Spośród nich wyróżnił się zespół artystyczny, składający się z chóru, baletu i orkiestry mandolinistów **Wyższej Szkoły Ekonomicznej.** Zespół ten, poza ośrodkami studenckimi, występował już wielokrotnie w jednostkach wojskowych, spółdzielniach produkcyjnych itp.

Również wyróżniony w eliminacji uczelnianej zespół wydziałów politechnicznych **AGH** ma poważne osiągnięcia w organizowaniu imprez artystycznych na terenie **Nowej Huty.**

*

**W Lublinie** odbyły się eliminacje wydziałowe, a następnie uczelniane. Na **Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej** zespoły artystyczne utworzyły 34 grupy studenckie, na **Akademii Medycznej** — 15. **Do eliminacji środowiskowych w Warszawie zakwalifikowały się z UMCS zespoły artystyczne I roku prawa, II roku biologii i II roku wydz. rolnego, chór UMCS i ZSP oraz najlepsze zespoły chóralne, taneczne i soliści z poszczególnych grup artystycznych. Z Akademii Medycznej w eliminacjach środowiskowych wezmą udział zespoły chóralne i soliści. Katolicki Uniwersytet Lubelski** reprezentować będzie zespół żywego słowa.

*W odpowiedzi tow. tow. J. Łuczak, I. Cicheckiej i H. Graczyk*

## o oszczędzaniu metodą Korabielnikowej

### — pisze tow. B. Bugaj z ZPO im. Próchnika w Łodzi

**Dziś w naszej wymianie doświadczeń pod hasłem „Jakie stosujecie nowe metody pracy i jak pomagają Wam one wypełniać zobowiązania ku czci 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja" zainicjowanej przez tow. Błaszczaka w 71 numerze „Sztandaru Młodych", zabiera głos tow. Bronisława Bugaj z Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Próchnika w Łodzi. Odpowiada ona na wezwanie młodzieżowej trójki tkackiej z ZPB im. Marchlewskiego.**

**Podchwytując wezwanie tow. Marii Bortman z Zakładów im. Strzelczyka w Łodzi, która w numerze 79 rzuciła hasło wewnątrzzakładowej wymiany doświadczeń, tow. Bugaj wzywa tow. Michalinę Michalczyk również z Zakładów im. Próchnika.**

Odpowiadając na apel Pafawagu, nasze zakłady podjęły liczne, wysokie zobowiązania produkcyjne. M. in. nasza taśma zobowiązała się wykonywać codziennie 2 płaszcze ponad plan.

**Pełne wykonanie podjętych zobowiązań jest wprost nie do pomyślenia bez coraz szerszego stosowania nowych metod pracy.**

Co stanowiło gwarancję wykonania naszego zobowiązania?

**Przede wszystkim lepsze zorganizowanie pracy na wielu stanowiskach.** Po dokładnym zanalizowaniu pracy całej taśmy doszłyśmy do wniosku, że dla sprawnej realizacji zobowiązania konieczne są pewne przesunięcia w obsłudze poszczególnych stanowisk. Na niektórych stanowiskach, wymagających szczególnie dobrej, uważnej roboty, albo obsługiwanych przez słabsze koleżanki, zwiększyłyśmy obsługę. Na innych, gdzie pracy jest mniej i jest lżejsza, albo gdzie pracują doskonałe robotnice, wysoko przekraczające normy i dające produkcję tylko najwyższej jakości — obsługę zmniejszyłyśmy. W ten sposób nawet całkowita obsługa naszej taśmy zmniejszyła się o kilka osób. I mimo to zobowiązanie swoje realizujemy, wykonując codziennie dwa płaszcze ponad plan.

**Zakłady nasze uzyskują duże oszczędności dzięki stosowaniu we wszystkich działach produkcyjnych metody kompleksowego oszczędzania.** Nasza taśma metodę tę wprowadziła w roku 1950 Za poważne sukcesy w kompleksowym oszczędzaniu kilkakrotnie otrzymywałyśmy premie. Doceniając ogromne znaczenie oszczędzania postanowiłyśmy taśmę naszą nazwać zaszczytnym imieniem inicjatorki tego ruchu — **Lidii Korabielnikowej.**

Oszczędności na niciach i igłach uzyskujemy dzięki uważnej, dokładnej pracy. Nici ze szpulek wyszywamy do samego końca. Również zszywając poszczególne sztuki staramy się nie pozostawiać długich nitek. Osiągamy to dzięki szybkiemu kolejnemu podkładaniu pod maszynę zszywanych sztuk odzieży, bez przerywania nici.

Zużyte zbite igły oddajemy do ostrzenia i używamy ich w dalszym ciągu.

Oczywiście wszystko to wymaga zwiększonej uwagi przy pracy. Ale w podejmowaniu każdej nowej metody czy reorganizacji roboty nie można wahać się przed trudnościami. Trzeba śmiało wprowadzać coraz to nowe ulepszenia, trzeba systematycznie myśleć o sposobach wprowadzenia dalszych udoskonaleń, podnoszących znacznie wydajność i przyczyniających się do lepszego, szybszego i pełniejszego wykonywania planów produkcyjnych.

Podkreślić muszę, że nasze osiągnięcia są wartością nieprzemijającą. **Kompleksowe oszczędzanie nie było u nas jakąś akcją jednorazową. Stało się systemem.** Przesunięcia w naszej taśmie, jakie poczyniłyśmy dla lepszej realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. **BIERUTA** i Święta 1 Maja, okazały się praktyczne Z całą pewnością po zakończeniu realizacji zobowiązań nie powrócimy już do starego sposobu pracy. W ten sposób realizując zobowiązania odkryłyśmy możliwości stałego, trwałego podniesienia wydajności pracy, zwiększenia produkcji i zarobków. I to jest ogromna, trwała korzyść, jaką nasza taśma wyniesie z realizacji zobowiązań.

W naszej wymianie doświadczeń, zainicjowanej przez tow. **Błaszczaka,** ze szczególną radością powitałam hasło tow. **Marii Bortman**, która **wezwała do wewnątrzzakładowej wymiany doświadczeń. Taka wymiana przyczyni się niewątpliwie do lepszego i szerszego stosowania przodujących metod pracy.** Dlatego podejmując inicjatywę tow. Bortman wzywam do napisania o metodzie Korabielnikowej, tow. **Michalinę Michalczyk**, brygadzistkę młodzieżowej brygady im. Hanki Sawickiej, pracującej w krojowni naszych zakładów.

**Wzywamy więc tow. Michalinę Michalczyk, aby w odpowiedzi tow. Bronisławie Bugaj napisała nam o kompleksowym oszczędzaniu w swojej brygadzie**

## Rozśpiewamy Warszawę jeszcze przed Zlotem

Z radością i entuzjazmem czytali uczniowie **Szkoły Ogólnokształcącej przy ulicy Smolnej w Warszawie apel ZG ZMP do młodzieży.**

„Cały dzień panował u nas radosny, odświętny nastrój — mówi koleżanka **Lorenc,** członek ZSz ZMP. Kolporterzy byli dosłownie oblegani przez uczniów. Już w piątek rano zebrał się aktyw ZMP-owski, aby omówić najbliższe zadania. Nie minęły dwie godziny, a już w całej szkole pojawiły się barwne gazetki-błyskawice o Apelu. Cała szkoła zaczęła przygotowywać się do ogólnego zebrania.

W sobotę, w pięknie udekorowanej auli odbyło się walne zebranie...

Przyszli wszyscy — ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana, dyrektor i nauczyciele, by wysłuchać Apelu.

Głos zabiera przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP, kol. **Grzegorz Rafał,** który mówi m. in.: Na Zlocie spotka się młodzież z całej Polski, z wszystkich jej zakątków. Przyjadą tu, aby cieszyć się, bawić, dzielić doświadczeniami, oglądać sportowe imprezy, występy zespołów artystycznych. **Na nas — młodzieży Warszawy, spoczywa szczególnie ważne zadanie, przygotowanie stolicy na przyjęcie naszych koleżanek i kolegów z całego kraju.** Nikt z nas nie może bezczynnie stać na uboczu, każdy winien wziąć udział w pracach zlotowych. Wybierzemy na Zlot tych, którzy najrzetelniejszą pracą na to sobie zasłużą

Lepsza nauka, lepsza praca, — oto nasze przygotowania zlotowe — kończy kol. Rafał.

Zabierają głos inni uczniowie. Mówią o tym, jaką radością napawa ich wiadomość o zwołaniu Zlotu do Warszawy, mówią o obowiązkach, jakie nakłada to na nich — warszawską młodzież.

— Będziemy od dziś tak pracować, aby dostąpić zaszczytu uczestniczenia w Zlocie — mówi kol. **Murawski.** — Polepszeniem wyników nauki, lepszą pracą społeczną — najgodniej uczcimy Zlot...

— **Zlot będzie Zlotem radości — pokażemy wszystkim, jak potrafimy się radować, tańczyć, bawić** — mówi kol. **Taniewski.** — **Rozśpiewamy Warszawę jeszcze przed Zlotem. Proponuję, ażeby grupy artystyczne naszej szkoły, harmoniści, śpiewacy i deklamatorzy wychodzili na ulice Warszawy z piosenką, wierszem i tańcem, celem spopularyzowania Zlotu wśród starszego społeczeństwa.**

— **Będziemy walczyć o dobre i bardzo dobre wyniki nauki, walczyć o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Zlocie — zmienimy styl pracy organizacji ZMP-owskiej w naszej szkole. Zamiast nudnych zebrań, więcej troski o każdego ucznia** — mówi m. in. kol. **Olszewski.**

Następnie wybrano komisję konkursową. Szkolna Komisja Konkursowa oceni i wybierze tych uczniów, którzy zasłużyli sobie wynikami nauki, pracą społeczną, pracą dla Zlotu na miano delegata na Zlot Młodych Przodowników oraz wybierze klasę, którą przedstawi do powiatowych eliminacji przedzlotowych.

A potem odbyła się zabawa. Krótka ZMP-owska wieczornica — deklamacje, śpiewy, tańce. Wiele radości i przyjaznych uśmiechów, wiele piosenek i wierszy. Zarząd Szkolny ogłosił wyniki błyskawicznego konkursu na hasło zlotowe. Cała sala podchwytuje i skanduje wyróżnione hasła: **„Przodownikiem był w robocie — delegatem jest na Zlocie" i „Zwiększeniem pracy wyników — uczcimy Zlot Przodowników".**

Tak przywitali wiadomość o Zlocie uczniowie Szkoły Ogólnokształcącej przy ul. Smolnej w Warszawie.

j.w.

Telegram zł ........ | Opłaty dodatk. zł ........ | Podpis ........

Uwagi służbowe

**TELEGRAM**

Odtelegrafowano dn. ........ g. m ........ do ........ Podpis ........

nr ........ sł. ........ dn. ........ g. m ........

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W ŁODZI
DYREKCJA I KOMITET ZAKŁADOWY PZPR KOMBINATU BAWEŁNIANEGO W ANDRYCHOWIE.

MŁODZIEŻ 1, 2 I 3-EJ ZMIANY PRACUJĄCA W TKALNI ZAKŁADÓW ANDRYCHOWSKICH NATRAFIA NA TRUDNOŚCI W REALIZACJI SWYCH ZOBOWIĄZAŃ Z POWODU NIEREGULARNEGO DOSTARCZANIA PRZĘDZY PRZEZ CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W ŁODZI.

REDAKCJA
"SZTANDAR MŁODYCH".

**OCZEKUJEMY ODPOWIEDZI, CO UCZYNIONO, ABY UMOŻLIWIĆ MŁODZIEŻY WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ.**

*Włodzimierz Sokorski*
wiceminister Kultury i Sztuki

# Towarzysz Bierut o kulturze i sztuce

Na długo przed Szczecińskim Zjazdem Związku Literatów, bo jeszcze pod koniec 1947 roku, towarzysz Bierut, przemawiając na otwarciu Wrocławskiej Radio stacji. powiedział pamiętne słowa o sztuce, służącej narodowi, zrozumiałej dla narodu i pięknej wielkością naszego życia, wielkością idei socjalizmu. W tymże czasie odbywał się we Wrocławiu zjazd pisarzy i zjazd kompozytorów. Był to okres, gdy świadomość istoty kultury socjalistycznej dopiero zaczynała przenikać do środowiska artystycznego, gdy formalizm, niezrozumialstwo, estetyczna „ponadklasowość" i różne temu podobne teorie posiadały wielu jeszcze zwolenników nie tylko na prawicy, lecz również w postępowych kołach polskiej inteligencji. Nawet młodzież literacka nie stanowiła jeszcze zwartego ideologicznie grona i jej postawa ideowa na ówczesnych zjazdach i konferencjach nie zarysowała się tak wyraźnie, jak to ma miejsce obecnie.

Pamiętam, jakie wrażenie wywołało wystąpienie towarzysza Bieruta w kołach artystycznych. Zwłaszcza głęboki wpływ na dalszy rozwój wydarzeń wywarły Jego rozmowy z ludźmi nauki i sztuki podczas spotkania, które miało miejsce bezpośrednio po otwarciu radiostacji. Mądre, spokojne słowa o konieczności wzmocnienia więzi nauki i sztuki z narodem, o konieczności nawiązania do postępowych i realistycznych tradycji, i o bezspornym niestety nienadążaniu nauki i sztuki za przemianami ustrojowymi kraju — posiadały ogromną, sugestywną siłę przekonywania nawet najbardziej jeszcze wówczas odległych ideologicznie ludzi sztuki.

Powiedzenie Prezydenta o dumie artysty, który świadomie służy narodowi, o ile służy sprawie klasy robotniczej, stało się osią dyskusji nie tylko najbliższego zjazdu, lecz również wszystkich następnych narad i konferencji.

Toteż w gruncie rzeczy Szczeciński Zjazd Literatów, który w naszych warunkach pierwszy rzucił hasło realizmu socjalistycznego, jako jedynej, naukowo sprawdzalnej metody twórczej, jak również wszystkie późniejsze narady plastyków, muzyków, ludzi teatru i filmu stanowiły tylko coraz głębsze, pełniejsze i świadome nawiązanie do wrocławskiego przemówienia Prezydenta.

Lecz towarzysz Bierut nie ograniczył się tylko do wskazania drogi i kierunku naszej walki z prawicowym odchyleniem na terenie polityki kulturalnej, kierunku naszej walki o narodową kulturę epoki socjalizmu. Towarzysz Bierut systematycznie korygował, systematycznie i wnikliwie pilnował codziennej, twórczej pracy pisarzy i artystów.

Gdy w latach 1949—1951 zagadnienie socjalistycznych treści w sztuce stało się głównym ogniwem naszej pracy, towarzysz Bierut uprzedzał, że nie należy upraszczać tego zagadnienia do tak zwanej produkcyjnej tematyki. Że należy pamiętać o trudnym procesie powstawania dzieła twórczego, które musi dojrzeć w umyśle i sercu każdego twórcy nie tylko jako temat, lecz jako indywidualny problem człowieka. i które poza tym winno mieć wszystkie walory artystyczne, jeżeli rzeczywiście ma wpływać na odbiorcę i wychowywać swój naród.

Również w czasie przygotowań do wawelskiej, (styczeń 1951) konferencji badań nad sztuką towarzysz Bierut uprzedzał nas, że bez wydobycia pełnego nurtu naszej postępowej tradycji, bez przewartościowania tego wszystkiego, co naród w ciągu swojej historii stworzył i bez przyswojenia sobie osiągnięć nauki i sztuki radzieckiej, nie może powstać współczesna, bliska człowiekowi pracy kultura i sztuka.

Nauka płynąca z doświadczeń przodującej sztuki Związku Radzieckiego — potężny nurt narodowej tradycji, nieśmiertelne źródła kultury ludowej i nasza wielka teraźniejszość, budowana siłami, pracą i trudem polskiego robotnika, chłopa i pracującego inteligenta — oto są przesłanki kultury narodowej naszego narodu, budującego socjalizm — uczył nas towarzysz Bierut w okresie pamiętnych dyskusji nad kształtowaniem podstaw sztuki Polski Ludowej.

I tak jest do chwili obecnej. Myśl przywódcy naszej Partii, Prezydenta Bolesława Bieruta, towarzyszy nam wszędzie i zawsze, uczy nas, poprawia i pozwala iść naprzód. I w walce o problematykę socjalistyczną w naszych książkach i obrazach, i w walce o nowego człowieka w naszej literaturze, i w walce o konflikt socjalistyczny w naszych sztukach i scenariuszach filmowych — towarzysz Bierut uczy widzieć prawdę życia, prawdę nie znoszącą płytkości i schematu. Lecz uczy nas również, aby walcząc ze schematyzmem i płytkością, nie zagubić naszych spraw, spraw walki o pokój, Plan Sześcioletni, walki o socjalizm i otaczać troskliwą opieką te zjawiska, które są nowe i nowatorskie swą treścią. Uczy nas sztuki prostej i wielkiej, wielkiej prawdą naszej walki i siłą artyzmu, wyrosłego z najlepszych tradycji narodowej kultury. Uczy nas kochać w sztuce człowieka i socjalizm, a nienawidzieć prostactwa i podłości ginącego imperializmu.

W tej pracy nad budowaniem podstaw narodowej kultury Polski Ludowej nie wolno nam nigdy jednak zapominać o roli i zadaniach młodego pokolenia, pokolenia Polski walczącej o socjalizm.

Pamiętam jedną z rozmów z towarzyszem Bierutem, podczas której zwrócił nam uwagę na niedocenianie w pracy Ministerstwa problematyki nowych kadr, problematyki młodzieży twórczej.

— Nie tracąc nikogo z wartościowych kadr starszego pokolenia — mówił tow. Bierut — pamiętajcie, że nie narodzi się socjalistyczna kultura i sztuka bez udziału w niej serc młodych, gorących, zapalonych, dla których socjalizm jest pierwszym i jedynym krokiem do życia i do szczęścia. Szczęścia Ojczyzny i szczęścia własnego.

Sądzę, że te słowa naszego przywódcy, ukochanego towarzysza Bieruta, powinny stać się myślą przewodnią naszej dalszej walki o przyszłość polskiej socjalistycznej kultury, powinny wzmóc nasze wysiłki, naszą troskę i wolę naszego zwycięstwa. Powinny zespolić sześćdziesiąt lat Jego życia z przyszłością naszego kraju i z drogą trudu i pracy naszej młodzieży.

*Z pism i przemówień Tow. Bieruta*

# Praca twórcza najwyższą dumą i zaszczytem człowieka

**Nasz kraj jest wielkim placem budowy. Wyrasta z niego gmach Polski socjalistycznej. W tworzeniu podstaw socjalizmu decydującą rolę odgrywa budowa i rozbudowa ciężkiego przemysłu. mechanizacja i unowocześnianie tego przemysłu. Nigdy dotąd w naszym kraju nie budowaliśmy tak dużo i tak wspaniale. Ale budownictwo to wymaga wiele trudu, hartu i ofiarności. Wymaga wielkiej odpowiedzialności i dyscypliny od każdego człowieka pracy.**

**Bolesław Bierut — wielki Budowniczy naszej ojczyzny — wyjaśnia znaczenie uprzemysłowienia dla naszej przyszłości, wskazuje metody walki o wielki, nowoczesny przemysł, uczy przodownictwa w pracy, wytrwałości i uporu w pokonywaniu trudności.**

„...aby odrobić zacofanie, które pozostawił nam w spuściźnie ustrój kapitalistyczny, aby zbudować potężną bazę techniczną dla całej naszej gospodarki — dla przemysłu, rolnictwa, transportu, komunikacji, żeglugi, handlu — aby postawić uprzemysłowienie Polski na należytym, nowoczesnym poziomie — musimy podwajać nasze wysiłki, musimy gospodarować jak najoszczędniej. Tylko dzięki temu będą szybciej rosły zręby naszego gmachu Polski Ludowej — wspaniałego a nie ubogiego, nowoczesnego a nie zacofanego, stalowego a nie drewnianego. Mamy plan takiego gmachu — jest to nasz Plan Sześcioletni."

(Z orędzia noworocznego — 1.I.1951 r.)



„...Zadania Planu Sześcioletniego wiążą się z olbrzymimi przesunięciami w układzie stosunków w kraju. Do różnych działów gospodarki przybędzie w ciągu sześciolecia ze wsi i z innych źródeł niewykorzystanych dotąd rezerw ludzkich z górą dwa miliony nowych robotników, ale musimy pamiętać, że chodzi nie tylko o to, aby liczebnie zwiększyć szeregi armii proletariackiej, realizującej plany produkcyjne. Chodzi o to, aby była to armia świadomych, ofiarnych i zdecydowanych do walki o socjalizm bojowników proletariatu, tworzących świadomie, ideowo, a więc z najwyższym poświęceniem i oddaniem, nowy, wyższy i lepszy ustrój społeczny. Wciągane więc do pracy produkcyjnej masy młodzieży, kobiet, chłopów pracujących, biedoty wiejskiej i miejskiej musimy zapalić ogniem wielkiej idei socjalistycznej, zdolnej ożywić twórczym porywem każdego prostego człowieka."

(Z przemówienia na V Plenum KC PZPR — 15.7.1950.)

„Nasz wzrastający ofiarny wysiłek nad uprzemysłowieniem kraju, nasza praca nad pomnażaniem sił wytwórczych narodu polskiego — to najszczytniejszy nasz obowiązek patriotyczny. Ten, kto lekkomyślnie marnotrawi jakąkolwiek cząstkę naszego majątku narodowego — czyni szkodę wszystkim, czyni szkodę Polsce Ludowej. Walczmy więc nieubłaganie z wszelkimi przejawami marnotrawstwa czy bezmyślnej rozrzutności, walczmy z tymi, którzy nie nauczyli się jeszcze szanować dobra narodowego, jako najcenniejszego naszego skarbu."

(Z orędzia noworocznego — 1.I.1952 r.)

„Aby uczynić nasze życie lepszym i szczęśliwszym, musimy pracować, ucząc się i uczyć się — pracując. Współzawodnictwo w pracy jest taką szkołą nowej, wydajniejszej pracy, szkołą naszego stosunku do pracy, wolnej od wyzysku kapitalistycznego. pracy dla narodu, pracy, która podnosi i uszlachetnia człowieka. Najbardziej uświadomieni i najofiarniejsi, najbardziej doświadczeni i uspołecznieni robotnicy i chłopi stają się dziś w Polsce Ludowej przodownikami pracy, prawdziwymi patriotami swego kraju, który rośnie w siły i bogactwa dzięki pracy mas ludowych i otwiera przed tymi masami ludowymi lepszą przyszłość, szczęśliwsze życie.

Bez ofiarności, bez głębokiego oddania dla sprawy ludowej, bez szczerego poświęcenia wszystkich sił na rzecz budowy lepszego ustroju społecznego, nie może być szczęśliwego życia."

(Z orędzia noworocznego — 1.I.1950 r.)

„Jak żołnierz, który w chwili zagrożenia niepodległości swego kraju, bohatersko przelewając swą krew lub oddając swe życie wyraża gotowość obrony czci i honoru swego kraju, tak w życiu powszednim człowiek swym wysiłkiem twórczym składa narodowi codzienną daninę uczuć, swój wkład w jego siłę i wielkość, w jego proces rozwojowy, w jego teraźniejszość i przyszłość.

Dlatego też praca twórcza staje się najwyższą dumą i zaszczytem człowieka, tak jak najwyższą dumą i zaszczytem żołnierza-patrioty jest obrona niepodległości swego ojczystego kraju. Przez swą pracę twórczą człowiek nie tylko spełnia swój obowiązek społeczny, ale kształtuje, tworzy swój naród, tak samo, jak naród tworzy człowieka, formując w nim od dzieciństwa talenty twórcze, przekazując mu wiedzę i doświadczenia minionych pokoleń.

Praca — to najwyższy dar każdego pojedynczego człowieka i jedyne źródło bogactwa całego narodu, jego siły, jego wielkości, jego znaczenia w społeczności ogólnoludzkiej. Nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Uświadomić to wszystkim jest naszym obowiązkiem.

Polska Ludowa czynić będzie wszystko, aby pracy twórczej swych obywateli nadać godność najwyższą, otoczyć ją uznaniem i szacunkiem, podnieść do należnego jej poziomu — zaszczytnej służby społecznej, wkładu w ogólny dobrobyt i kulturę narodu, w życiodajne źródło jego coraz szybszego wzrostu i rozkwitu."

(Z przemówienia podczas wręczania orderów „Sztandar Pracy" — 15.XII.1949 r.)



„...wraz z nowoczesnymi przeobrażeniami gospodarczymi zmienia się twórczo i zmieniać się będzie coraz szybciej człowiek w Polsce, zmieniać się będzie nasze życie, rosnąć i rozwijać się będzie coraz potężniej nasza klasa robotnicza, nasza inteligencja techniczna, nasz cały polski lud pracujący — twórca tych przemian."

(Z listu do budowniczych, robotników i pracowników nowej stalowni „Częstochowa" — 12.V.1951 r.)

10

*Wadim* ŁUKASZEWICZ

# Dziewczęta

**(OPOWIADANIE)**

VIII

Sad zaczyna się za mostem, u skraju wąwozu; od wielkiej drogi zasłonił się wysokim parkanem.

Natasza otwiera furtkę.

Zarosła trawą dróżka prowadzi w głąb sadu W bezruchu stoją młode jabłonie: nie drga żaden listek Między drzewami bujną szczotką rośnie owies Natasza przypomina, iż gdzieś czytała że w sadzie nie można siać zbóż, szkodzi to drzewom... Dlaczego więc zasiano? Trzeba będzie powiedzieć o tym cioci Tani... Tatianie Pawłownie Zubriewej, ogrodnikowi.

Przy stróżówce stoi pusty wóz, z opuszczonymi dyszlami. W nawpół ciemnej stróżówce nie ma nikogo.

Spoza krzaków czarnych porzeczek, rozmawiając wychodzi Tatiana Pawłowna z Wiktorem.

— ...Z tej strony — wyjaśnia mimochodem Tatiana Pawłowna — od lasu to zupełnie nie ma ogrodzenia! Pewnego razu, wskutek niedopatrzenia pastuchów, wyrwało się do sadu stado: ledwo wygnaliśmy. Pomoglibyście nam chociaż Wiktorze Michajłowiczu postawić dobre ogrodzenie.

— Zrobimy to, Tatiano Pawłowno — odpowiada Wiktor. — Dzień dobry Nataszo.

Natasza wita się. Nie spodziewała się spotkać Wiktora w sadzie, i zaskoczona, czuje, że zarumieniła się.

— To dobrze, Nataszeńko, że przyszłaś! — pieszczotliwie mówi Tatiana Pawłowna. — Akurat w samą porę... Pomóżcie wy mnie, młodzi towarzysze, aby zaczęto poświęcać więcej uwagi sadowi. Tak przecież nie można!

Pokazuje złamaną gałąź i mówi, że przewodniczący nie chce trzymać stróża, a kiedy ona, ogrodnik, zaczęła bardzo mocno nastawać, to powiedział zagniewany: szukajcie sami stróża! A jak ona znajdzie? Nikt się nie zgłasza. Wypadnie jej samej biegać i pilnować... Ale czyż sama zdoła upilnować?

— I stróża znajdziemy! — z zapałem mówi Wiktor i patrzy na Nataszę. — No, choćby na przykład Siergiejewicza z Pogoriełek... Ma również i psa, wilczka.

— Pomówimy z Anną Siergiejewną! — gorąco wtrąca się Natasza. — I to na zebraniu ogólnym.

Spostrzega, że powiedziała „my" i znowu czerwieni się, opuszczając oczy.

Tatiana Pawłowna prowadzi ich na grządki, przysiada i rękami rozgarnia poziomkowe liście.

Wiktor wyciągnął zniszczony notes i zapisuje.

— Tatiano Pawłowna, — mówi Natasza — otrzymałam nowe książki: są tam również o ogrodnictwie. Zaszlibyście przejrzeć...

Tatiana Pawłowna dziękuje i łapie się za głowę:

— Trzeba jechać po truciznę: będziemy opryskiwać przeciwko głogowi.

Odchodzi.

— Nataszko! — półgłosem wykrzykuje Wiktor i w słowach jego daje się słyszeć obawa. — Co się stało? Dlaczego jesteś taka dziwna?...

— Sam wiesz — cicho odzywa się Natasza i opuszcza głowę.

Wiktor podchodzi ostrożnie, jak gdyby bał się spłoszyć.

— Jeżeli ty dlatego, że jakobym ja z Szurką...

Natasza szybko podnosi głowę.

— Nie trzeba Wiktorze! Nie mów więcej!

Na chwilę w oczach Wiktora zamigotało niezdecydowanie i zwątpienie, lecz zaraz ściąga brwi i mówi ochrypłym, zrozpaczonym głosem:



— Sam nie wiem, jak to się stało... Ona mi nie jest potrzebna!

— Szura to dobra dziewczyna! — twardo mówi Natasza. — Ładna, wesoła, chętna do pracy!...

— Nataszko! — w rozpaczy wykrzykuje Wiktor — Nikt mi nie jest potrzebny. Ja przecież kocham ciebie, Nataszko, Nataszeńko... Jaskółko moja!

Wiktor wyciąga ku niej ręce. Natasza cofa się.

— Potem! Kiedyindziej Wiktorze — mówi przygasłym głosem — pomówimy...

— Nie mogę czekać! — Wiktor jest bliski płaczu.

— Na-ta-szo! — woła ze stróżówki Tatiana Pawłowna. — Zaraz pójdzie koń, siadaj, podjedziesz

Natasza odchodzi, czuje że Wiktor patrza za nią w ślad i pod jego spojrzeniem, jak pod promieniami słońca, zaczynają ją palić uszy i szyja, a następnie policzki. Lecz mimo to nie odwraca się.

9.

Przerwa obiadowa w kołchozie zaczyna się w południe i kończy się o godzinie trzeciej: gospodynie muszą wracać z pola, odległego niekiedy o kilometr albo dwa od wsi, zajrzeć do bydła i wydoić krowę, mleko odcedzić i znieść do piwnicy, nakarmić dzieci, zjeść obiad, zmyć naczynia, dać żreć prosiakowi i krowom i znowu iść na pole odległe o dwa, a nawet i o trzy kilometry; nie da się tego zrobić w mniej niż trzy godziny. Lecz komsomolcy nie mają zbyt wiele zajęć w gospodarstwie domowym i Natasza postanowiła zwołać ich w przerwie obiadowej.

Zebrali się w klubie, w pokoju za widownią. Wiszą tu duże arkusze zielonego papieru biurowego z naklejonymi obrazami z „Ogońka", „Smieny" i „Młodego kołchoźnika". Na arkuszach widnieją napisy, wykonane nerwowym pismem Nataszy: „Obrazy malarzy rosyjskich", „Obrazy malarzy radzieckich", „Kobieta w ZSRR", „Pokój zwycięży wojnę".

Komsomolcy sadowią się wzdłuż długiego stołu, nakrytego czerwonym suknem i pod ścianami na krzesłach o wysokich oparciach

Zaraz potem, jak Wiktor podał do wiadomości wnioski z objazdu, podniosła się z miejsca Natasza. Stoi, chmurząc się nieco i czeka, aż ucichną rozmowy.

(c. d. n.)

*Aleksander Ścibor-Rylski*

# W sprawie „Astronautów" głos trzeci i zapewne nie ostatni

„Jedli, pili, po brodzie ciekło, a w gębie sucho było" — tak brzmi jedno z mniej znanych polskich przysłów ludowych, które można z powodzeniem odnieść do historii naszej rodzimej literatury popularno-naukowej czy naukowo fantastycznej: istniała wprawdzie i czytywaliśmy ją, ale pożytku z niej było niewiele.

Najwybitniejszy z przedwojennych pisarzy - popularyzatorów, Bruno Winawer, dybał przede wszystkim na odkrycia sensacyjne, „fascynujące", zadziwiające mieszczucha: że niby gdzieś tam wykopano szminkę do ust sprzed trzydziestu tysięcy lat, lub że gdzieś indziej wyhodowano nasturcję o sześćdziesięciu płatkach zamiast zwykłych pięciu.

Ale z jego felietonów, zgrabnych i z talentem robionych, wynikało, że świat, wstrząsany walką klasową, to „ziemia w malignie", a jego mieszkańcy, wyjąwszy grupkę fizyków, to gromada kiepskich wariatów, wyrzynających się wzajemnie bez przyczyny. **„Może naprawdę niektórzy bardzo poważni myśliciele** — pisał Winawer — **mają rację: człowiek się nie udał i natura musi wyprodukować jakiegoś nad-termita albo nad-pszczółkę"** *). Gdzie indziej przekonywał czytelnika, że **„potomni będą długo dumali nad czaszkami ludzi z wieku XX. Może pojemność czerepu była za mała, może elastyczność szwów, a może ilość zwojów mózgowych... Jakiś tam feler zasadniczy w nas znajdą..." **).**

Otóż i cały Winawer, sztandarowy popularyzator z okresu „dwudziestolecia", melancholijny inteligent, który najważniejszego feleru — nierówności społecznej — nie potrafił się w tej całej „malignie" dopatrzyć.

Gdyby tak całą naszą spuściznę literacką tego typu przepuścić przez rzetelną wyżymaczkę naukową, niewiele by nam pozostało.

Tym cieplej i życzliwiej — zdawałoby się — powinien zostać przyjęty pisarz, który odważnie rusza na podbój tej zaniedbanej połaci piśmiennictwa i to rusza w pełnym rynsztunku zarówno naukowym jak i literackim.

Nie trudno się domyślić, że mowa tu o Lemie, autorze „Astronautów".

Tymczasem „Nowa Kultura" przynosi nam w numerze 14 **„Dwugłos o «Astronautach»"**, który łacno można by przemianować na „Oburącz po «Astronautach»". W tym omłocie biorą udział: **Ludwik Grzeniewski**, autor głosu pierwszego pt. „Niedotrzymana obietnica" oraz **Zofia Woźnicka** (głos drugi), która występuje z polemicznym artykułem pt. „Nieco abstrakcyjny spór o filozofię «Astronautów»".

Nawet pobieżny rzut oka na wymienione prace zorientuje czytelnika, że w tym „Dwugłosie" nie ma śladu jakiegokolwiek sporu między Grzeniewskim i Woźnicką: oboje są najzupełniej zgodni w sądzie o „Astronautach", zaś sąd ich wypada bardzo surowo. Woźnicka nie znalazła w książce Lema a n i j e d n e g o miejsca godnego pochwały. Widać, „zużyła już całą swoją pobłażliwość, a tę odrobinę, jaka jej pozostała, zachowuje dla siebie". Grzeniewski, pozornie sprawiedliwszy, chwali wprawdzie Lema na początku za gruntowną znajomość nauk pozytywnych i za ciekawe ukazanie perspektyw naukowych, otwierających się przed nami, ale cóż z tego, gdy dalej anuluje to pisząc: **„wszystkie te precyzyjne z punktu widzenia naukowego zdarzenia na Wenus nie wnoszą nic nowego do akcji powieści. (...) niczemu nie służą, niczego nie wyjaśniają"**.

Mowa tu wprawdzie o „zdarzeniach na Wenus", ale trudno tego zarzutu nie uogólnić i nie odnieść do „zdarzeń na Ziemi" — przecież „Prediktor" czy „Marax" też właściwie niczemu nie służą.

Oczywiste nieporozumienie — żądać od pisarza popularno - naukowego, aby wyrzekł się popularyzowania zagadnień naukowych. Tak więc, niestety, z pochwał pod adresem Lema tylko jedna pozostałaby całkiem bez „ale" — że dobry z niego pejzażysta... Jak na dwie recenzje o ambitnej i ciekawej książce — trochę skąpo. Bo nawet gdyby wszystkie zarzuty recenzentów uznać za słuszne, to jeszcze w bilansie ogólnym czegoś zabraknie: przecież „Astronauci" nie składają się z samych pomyłek!

Wśród czołowych zarzutów pod adresem książki znajdziemy i humanitaryzm i brak nowego, komunistycznego profilu psychiki ludzi z roku 2003, i konwencjonalność sylwetek bohaterów i szereg innych uwag krytycznych. **Na większość zastrzeżeń należy, w rzeczy samej, przystać.** Powieść Lema zawiera dużo zasadniczych błędów i wytknięcie ich z pewnością wyjdzie autorowi na dobre. Poszerzyłbym listę braków dorzucając dalszą garść pretensji: że książka jest „rozłupana" pośrodku, że na pierwszej połowie ciąży podręcznikowość, a nawet nuda, że z punktu widzenia konstrukcyjnego trudno się pogodzić z faktem, iż właściwa akcja, właściwa fabuła zaczyna się dopiero po półtorej setce stron, że wśród członków i tak nielicznej przecież załogi „Kosmokratora" tylko dwóch, może trzech nakreślono wyraźniej, pozostali zaś znani są nam tylko z nazwiska. Kto mógłby coś powiedzieć o Tarlandzie? Oswaticzu?

Jedno mam wszakże za złe autorom „Dwugłosu": dwoje ich było, metalowe mrówki dojrzeli, ale przysłowiowy słoń uszedł ich uwadze. Jak można było na czterech szpaltach, liczących w sumie coś około pięciuset wierszy, nie wspomnieć a n i s ł o w e m o tym, że „Astronauci" są książką wyrosłą ideologicznie przede wszystkim z ruchu obrońców pokoju i że wydźwięk tej książki jest paląco aktualny, żywy na dziś, głęboko antyimperialistyczny i antywojenny. Jak można było, u licha, nie spostrzec, że Lem przy końcowym, wstrząsającym obrazie zniszczonego miasta każdemu kamieniowi każe krzyczeć: tak mogłaby wyglądać nasza rodzona, własna Ziemia, jeślibyśmy pozwolili tonącemu imperializmowi pociągnąć za sobą całą ludzkość na dno!

„Zniszczyć siebie, sądząc, że tym samym niszczy się cały świat — to wielka i straszna pokusa" mówi Lem ustami jednego z bohaterów. I nie przesadza. Dolarowi „uczeni", słynna „wielka czwórka atomowa" (i to nie wenusjańska, ale ta zwykła, z Waszyngtonu) upają się wizją zniszczonego świata, marzy o nim, tęskni do niego... W nienawiści do wszystkiego, co żywe, atomowi mordercy tracą poczucie swych możliwości i bełkoczą, że wystarczy (jeśli pamiętam), stworzyć zwielokrotnioną bombę wodorową, otoczyć ją pancerzem z kobaltu, do zapłonu używając „klasycznej" bomby atomowej; przy reakcji, jaka zajdzie podczas wybuchu, kobalt złączy się ponoć z azotem atmosfery, tworząc chmurę węgla radioaktywnego, który — jak chełpią się obłąkani „naukowcy" — w czternaście dni zabije życie na naszej planecie, nie wyłączając bakterii ani ryb głębinowych.

Nie jestem fizykiem i trudno mi orzec, ile w tym sensu, a ile bluffu, ale o z a m i a r a c h imperialistów świadczy aż nadto.

Nigdy chyba nie zapomnę — i dziwię się, że recenzenci książki zapomnieli, jak w gruzach miasta na Wenus ekspedycja Arsenjewa odnajduje na ścianie jednego z budynków cienie tych, których żywcem spalił tamtejszy imperializm:

**„Kiedy przybliżało się silny reflektor i oświetlało ją z boku, tak, że promienie padały niemal równolegle do powierzchni, z chropawego tła występowały dwie zatarte sylwety, zaostrzone w górze, jak cienie** w wysokich kapturach. Jeden był pochylony silnie do przodu, jakby pochwycony w upadku, drugi skulony jak ktoś, kto przysiadł, wciągając głowę w ramiona. (...) Było to możliwe, że w chwili wybuchu stały przed skarpą dwie żywe istoty, a ciała ich, zanim zmieniły się w parę w temperaturze miliona stopni, zasłoniły część ściany od bezpośredniego działania żaru".

Co to jest? To jest cień ludzi z Hiroszimy. Takie cienie odnajdywano na spopielonych ścianach domów w Nagasaki. Lem, agitator pokoju, ostrzega przed mordercami zza Atlantyku, którzy gotowi by całą ludzkość zamienić w takie cienie na murach, gdyby im na to pozwolić.

„Astronauci" to prosty rachunek, to wizja dwóch dróg, jakie otwierają się przed narodami naszego globu: albo droga radosnego, zwycięskiego, komunistycznego budownictwa pokoju, albo — tamto.

I w tym zestawieniu, w tym rachunku — poza wartością popularyzatorsko - naukową — widzę główną, jakże cenną zaletę „Astronautów".

Ale co pominął krytyk, uzupełnili czytelnicy: przez cały czas drukowania w „Sztandarze Młodych" odcinków powieści, do redakcji nadchodziły listy pełne niecierpliwości i napięcia. Józef Kraśnicki z Jedwabna k/Nidzicy pisze na przykład: **„Muszę się przyznać, że nie jestem człowiekiem cierpliwym i po każdorazowym przeczytaniu urywka powieści nie mogę się doczekać drugiego"**. Takich listów leży w redakcyjnych szufladach sporo. Młodzież „Astronautów" naprawdę czytała.

Życzę autorom „Dwugłosu", aby wszystkiego, co napiszą, czytelnik masowy oczekiwał z równym napięciem, jak czekano na każdy odcinek książki Lema.

*) Bruno Winawer: „Ziemia w malignie", str. 93,
**) j. w. str. 180.

## 12 szybkościowych wytopów na 33 dni przed terminem

# Z imieniem towarzysza Bieruta – do nowych zwycięstw

**15-osobowa brygada młodzieżowa wytapiacza Jerzego Mateji, postanawia przeprowadzić do 1 Maja 12 szybkościowych wytopów...**

— ... zameldował towarzyszowi **BIERUTOWI** — Pierwszemu Obywatelowi Polski Ludowej — mistrz szybkościowych wytopów z huty „Częstochowa", **Jerzy Mateja**. Te 12 szybkościowych wytopów ma 1050 ton stali ponad plan.

Zaraz po masówce kol. Mateja zwrócił się do przewodniczącego Zarządu Oddziałowego, kol. **Henryka Garkowienki** z propozycją zwołania krótkiego zebrania.

**— Obiecaliśmy towarzyszowi BIERUTOWI** — powiedział na zebraniu kol. Mateja — **że będziemy coraz lepiej i ofiarniej pracowali dla Polski Ludowej. Przed nami stoi wielkie zadanie. Musimy tak się starać, żeby nasze zobowiązanie, które jest dla naszego opiekuna i nauczyciela — tow. BIERUTA — podarkiem urodzinowym — nie tylko wykonać, ale i przekroczyć.**

**Jeśli nie wykonamy** — ciągnął dalej Mateja — **będzie wielki wstyd dla nas... wyobraźcie sobie, jak będziemy wyglądali przed samym Prezydentem? Jeśli wykonamy — będziemy godni, aby naszą brygadę nazwać imieniem BOLESŁAWA BIERUTA. — A więc — do dzieła, koledzy!...**

W pierwszym tygodniu padły pierwsze rekordy. Przeprowadzili wytop w rekordowym czasie 6 godzin 55 minut. Do dnia 21 marca brygada Mateji wykonała 6 szybkościowych wytopów.

25 marca pobili dotychczasowy wynik o 20 minut.

*

W 5 dni później brygada kończyła wykonanie zobowiązania. Suwnica z kadzią, wypełnioną stalą 12-go szybkościowego wytopu odjechała w stronę wlewnic 30 marca o godzinie 7-ej rano. Chłopcy i dziewczęta z radością spoglądali na odjeżdżającą suwnicę. **Podarek dla towarzysza Bieruta był gotów na 33 dni przed terminem...**

Po zakończeniu dniówki zebrała się cała 15-osobowa brygada. Przybył mistrz zmianowy—towarzysz **Mieczysław Łompa**, sekretarz Oddziałowej Organizacji partyjnej—tow. **Basiak**, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP — tow. **Chiosta**.

**Towarzysz BIERUT** — zaczął opowiadać kolega Garkowienko — **wybitny działacz KPP, czołowy organizator PPR, budowniczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — jest wzorem rewolucjonisty, nieprzejednanego wroga wrogów klasowych, oddanego sprawie socjalizmu, wiernego nauce Lenina i Stalina... Całe życie towarzysza Bieruta jest nierozłącznie związane z życiem i walką polskiej klasy robotniczej i jej Partii.**

**Każdy z członków brygady chciał dorzucić coś od siebie.**

**— Jeśli w tak szybkim tempie stalownie budujemy** — naszą stalownię — powiedziała kol. **Zofia Kowalska**, druga suwnicowa — **i jeśli coraz więcej rusztowań widzimy w Nowej Hucie, dzieje się tak dlatego, że pod kierownictwem towarzysza Bieruta prowadzimy stalinowską politykę uprzemysłowienia...**

Dużo mówili jeszcze o życiu i działalności tow. **BIERUTA** i o opiece władzy ludowej nad młodzieżą członkowie brygady—**Krystyna Jarosz, Weronika Trębska, Wacław Zając, Józef Kowalik, Stanisław Lewandowski, Józef Goliński** i inni. Długo ciągnęło się zebranie. Na zakończenie kol. Mateja powiedział:

**— Stawiam, towarzysze, wniosek, aby nasza brygada „przyjęła imię towarzysza BIERUTA. ON uczy nas, że wykonać pomyślnie Plan 6-letni można tylko w twardej walce klasowej. Walka ta wymaga od nas ofiarności w przezwyciężaniu trudności. Wykonaliśmy zobowiązania na 33 dni przed terminem. Do 1 maja możemy jeszcze dużo zrobić. Przeprowadzimy jeszcze 5 szybkościowych wytopów..."**

Radośnie przyjęto propozycje brygadzisty. Następnego dnia z pieca martenowskiego lała się już stal 13-go wytopu. **Najlepszy dotychczasowy wynik został pobity o 5 minut — czas wytopu trwał 6 godzin i 30 minut! Tym samym dano jeszcze 300 ton stali ponad plan!**

Tak brygada Mateji z nowej stalowni huty „Częstochowa" wystartowała już jako brygada imienia Bolesława Bieruta. **Ruszyła z imieniem Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — do nowych zwycięstw.**

**M. BARAN i H. GRUDZIŃSKA**
**huta „Częstochowa"**



*W dniu 9 kwietnia br. brygady traktorowe Państwowego Ośrodka Maszynowego nr 143 w Kozorkach w woj. warszawskim wyjechały do baz terenowych, zorganizoanych w spółdzielniach produkcyjnych i gromadach wiejskich.*
*Na zdjęciu: Kolumna traktorów w drodze do bazy.*
CAF — fot. Nowosielski

## Praca polityczno-wychowawcza — podstawą osiągnięć POM

# Dobrze zrobią towarzysze z Ząbkowic

## biorąc przykład z POM-u w Kłodzku

W POW. ząbkowickim są trzy POM-y. W samych **Ząbkowicach**, w **Kamionce** i w gminie **Ciepłe Wody**. Niestety, nie we wszystkich POM-ach praca stoi na należytym poziomie. Obok poważnych osiągnięć jednego z POM-u, w innym występują jaskrawe wypadki niedbalstwa, opuszczenia się w pracy i całkowitego lekceważenia pracy polityczno-wyjaśniającej.

**Przykładem niedbalstwa i niechlujstwa jest praca największego POM-u w tym powiecie— POM-u w Ząbkowicach.**

Mimo, że zatrudnia on ponad 60 pracowników, w POM-ie tym zaniedbano całkowicie niemal pracę z nimi — dość powiedzieć, ż **nie odbyła się tam dyskusja nad projektem Konstytucji, nie przeprowadzono ani jednej pogadanki w związku ze zbliżającą się akcją siewną, zaniedabno w poprzednim okresie szkolenie nowych traktorzystów**, w wyniku czego POM w Ząbkowicach stoi w tej chwili przed bardzo poważnymi trudnościami w związku z brakiem kadr.

W tym ostatnim wypadku wyraźnie mści się niesumienny stosunek do sprawy kształcenia kadr dyrektora tego POM-u — tow. Nawrockiego. W ub. roku w styczniu z gmin i gromad młodzież maspwo zgłaszała się do niego, prosząc o skierowanie do któregoś z ośrodków szkolenia traktorzystów. Dyrektor Nawrocki stale zwlekał. zwodził młodzież, opowiadał, że jest jeszcze czas — i oto wyniki: **POM w Ząbkowicach narzeka dziś na brak traktorzystów — a 30 młodych chłopców narzeka na dyrektora Nawrockiego, przez którego niedbalstwo nie mogli oni uzyskać tego pięknego i potrzebnego zawodu.**

Brak troski o człowieka, o pracę polityczną i wychowawczą — wydaje złe owoce. Oto niedawno traktorzyści **Czech** i **Popek** po wyjeździe do gminy Staszowice upili się w miejscowej gospodzie ludowej, wywołując bójki z miejscowymi ludźmi. Podczas gdy traktorzyści awanturowali się, **traktory stały przez 4 godziny na gazie, zużywając paliwo, którym można byłoby zaorać 6 ha ziemi.** W tym samym POM-ie starszy agronom **Borowiec**, który był odpowiedzialny za zabezpieczenie traktorów i siewników, nie wykonał swojego zadania. **Od grudnia ub. roku siewniki stały w POM-ie niezabezpieczone, 20 proc. z nich uległo poważnemu zniszczeniu, wymagają obecnie remontu i nie mogą być użyte do siewu. Fakty podobne można by mnożyć.**

POM w **Kłodzku** walczy ze znacznie poważniejszymi trudnościami niż POM w **Ząbkowicach**. Brak mu placu pod budowę garażu, doznaje niejednokrotnie macoszego traktowania ze strony wojewódzkiej ekspozytury we Wrocławiu, która nie nadesłała mu na czas niezbędnych części do pługów. Jeszcze na początku stycznia kierownictwo POM zawiadomiło Ekspozyturę Wojewódzką we Wrocławiu o brakujących częściach. Kilkakrotnie wysyłano w tej sprawie monity i kilkakrotnie otrzymywano odpowiedź, że ekspozytura części tych nie posiada. Wreszcie 28 lutego nadeszło długo oczekiwane pismo: „komunikujemy, że do Wojewódzkiej Centrali Zaopatrzenia do składnicy okręgowej nadeszły transporty części pługowych. Należy je natych miast odebrać" — głosiło pismo Ekspozytury. Ale tu mimo, iż do pierwszego kwietnia było jeszcze daleko, Ekspozytura Wojewódzka urządziła sobie pierwszokwietniowy dowcip — okazało się bowiem, że żadne części nie nadeszły. **W wyniku tego „dowcipu" zużyto ponad 50 ltr. paliwa, oderwano od pilnej pracy pięciu robotników i z łaski Ekspozytury niepotrzebnie zmarnowano czas i pieniądze.**

Załoga POM-u w Kłodzku nie założyła jednak rąk bezczynnie. Kierownik polityczny, tow. **Werner** zwołał zebranie całej załogi, na którym postanowiono, iż niezależnie od trudności POM musi być na czas gotowy do siewów. **Na tym samym zebraniu załoga, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Tow. Bieruta, we własnym zakresie zobowiązała się wykonać brakujące części płużne do dnia 10.3. br.**

Dzień i noc pracował tow. **Nogaj** — kowal POM-u w **Kłodzku**. Tow. **Roman Michalski** zobowiązał się wyremontować ze złomu beczkowóz, by usprawnić terminowe zaopatrzenie brygad w paliwo. Podobne zobowiązania podejmowali inni — dzięki nim POM w Kłodzku zwycięsko walczy z trudnościami.

**Na bojową postawę załogi POM w Kłodzku składa się w dużej mierze troskliwa i systematyczna praca polityczna szkolenie zawodowe, w którym biorą udział pracownicy POM-u.**

Warto, żeby kierownictwo POM w Ząbkowicach, Wydział Polityczny jak również Zarząd Koła ZMP wziął przykład z pracy towarzyszy z Kłodzka.

**ZAKRZEWSKI**
**Wrocław**

# Co studiować?

# Wybierając filologię rosyjską podjąłeś słuszną decyzję

Drogi Kolego!

Masz zamiar studiować filologię rosyjską. Prosisz o informacje o tym kierunku studiów. Oto kilka informacji na ten temat.

Na wstępie małe pocieszenie. Otóż wstępując na filologię rosyjską wcale nie potrzeba znać doskonale (jak obawiasz się) — języka rosyjskiego. Wystarcza znajomość z zakresu szkoły średniej.

Najważniejsze jest zainteresowanie językiem i rozumienie znaczenia języka, którym pisali wielcy teoretycy marksizmu - leninizmu — **Lenin i Stalin**, tacy pisarze jak **Gogol, Tołstoj, Gorkij**, tacy poeci jak **Puszkin, Lermontow, Majakowski.**

**Musisz wiedzieć, że w związku ze stałym pogłębianiem współpracy gospodarczej i kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim, redakcje przekładów w wydawnictwach literackich, technicznych i naukowych potrzebują wielu tłumaczy i krytyków znających rosyjską i radziecką literaturę piękną, naukową i techniczną.**

W liście pytasz czy dobrze robisz decydując się po ukończeniu studiów poświęcić pracy pedagogicznej.

Potrzeba nam wielu pedagogów — wykładowców języka rosyjskiego. **Myślę, że podjąłeś słuszną decyzję.** Studia dadzą ci również przygotowanie pedagogiczne — program trzeciego roku przewiduje bowiem wykłady i ćwiczenia z zakresu dydaktyki.

Studia rusycystyczne — tak inaczej można nazwać filologię rosyjską, są dwustopniowe. Na stopniu I (3 lata) poznasz **historię literatury rosyjskiej, geografię ZSRR, historię narodów ZSRR, teorię literatury, historię literatury powszechnej, historię literatury polskiej, historię literatury ukraińskiej i białoruskiej.** Ponadto ważną rolę odgrywają podstawowe dla każdego człowieka poznającego naukowy pogląd na świat przedmioty — **materializm dialektyczny i historyczny oraz ekonomia polityczna.** Dużo czasu zajmują ćwiczenia praktyczne z języka rosyjskiego, które umożliwiają doskonałe opanowanie języka w mowie i piśmie oraz poznanie historii języka.

Ukończenie studiów I stopnia daje prawo wykonywania zawodu nauczyciela języka rosyjskiego w szkole średniej, gdzie odczuwa się brak wykształconych kadr. Koledzy Twoi będą mogli pracować w bibliotekarstwie, księgarstwie oraz w instytucjach wydawniczych.

Studenci najzdolniejsi, mający zamiłowania naukowe po ukończeniu studiów I stopnia mogą kształcić się dalej. **Studia na II stopniu trwającym 2 lata przygotowują do pracy naukowej w dwóch kierunkach: literackim i językoznawczym.**

Studiować filologię rosyjską można na wydziałach filologicznych uniwersytetów: Warszawskiego, Jagiellońskiego, Łódzkiego i Wrocławskiego oraz na wydziałach humanistycznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu.

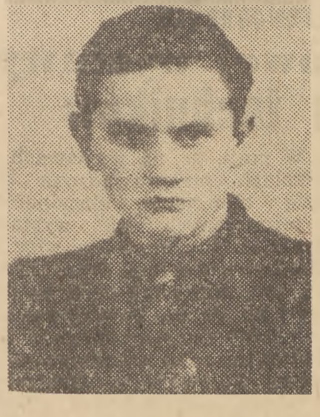
Zainteresuje cię z pewnością sprawa stypendiów. Dla studentów z filologii rosyjskiej wynoszą one: na I roku — 240 zł., na II — 270 zł., na III — 300 zł., na studiach II stopnia — 400 zł.

# PRZODOWNICY NAUKI

## z Technikum Budowlanego w Toszku



*Lucjan Dydak*



*Jan Nowak*



*Bernard Kwapis*

28 marca br. zamknęły się bramy szkolne za absolwentami **Technikum Budowlanego w Toszku**, woj. katowickie. Dwa lata nauki minęły bardzo szybko i oto teraz są już ludźmi przygotowanymi do pracy, są fachowcami, od których wiele będziemy żądać.

Koledzy — **Stanisław Sitarski, Bonifacy Szałas, Lucjan Dydak, Jan Mazur, Jastrzębski, Szostak** — doskonale zdają sobie sprawę z tego, że od chwili ukończenia szkoły spadają na nich wielkie obowiązki. Uśmiechnięte oczy i twarze mówią same za siebie. — Jesteśmy dumni z tego, że ukończyliśmy Technikum Budowlane i możemy poszczycić się dobrymi i bardzo dobrymi ocenami.

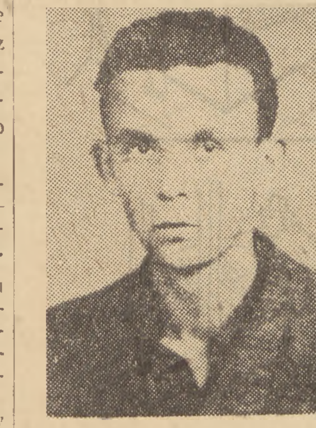
Za dobrą pracę w szkole zostali wyróżnieni koledzy — **Lucjan Dydak, Jan Nowak, Bernard Kwapis i Bonifacy Szałas.**

**Lucjan Dydak** jest synem murarza. Po wojnie ojciec Lucjana awansuje na majstra murarskiego. Syn interesuje się pracą ojca, myśli ciągle o murarce, chce zostać budowniczym W 1947 roku zostaje powołany do wojska. Po odbyciu służby wojskowej postanawia uczyć się. Wstępuje do Technikum Budowlanego XXXI POSZ w **Toszku** i dzięki usilnej pracy nad sobą zostaje przodownikiem nauki. Pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP.

**Jan Nowak** — syn małorolnego chłopa przed wstąpieniem do szkoły był czynnym członkiem ORMO. Cała okolica zna Jana Nowaka, społeczna praca zbliżyła mieszkańców Toszku do niego. Przez pewien czas był przewodniczącym Zarządu Gminnego ZMP.

**Bernard Kwapis** dobrze pamięta czasy, kiedy ojciec przed wojną pracował u obszarnika. Dobrze pamięta, że po ukończeniu szkoły powszechnej nie mógł uczyć się dalej. Teraz jest absolwentem Technikum Budowlanego, jest już prawie samodzielnym człowiekiem.

A kol. **Bonifacy Szałas**, pracował w rzeźni. Ciągle jednak marzył o murarce, o budowie. Spełniły się jego marzenia. W tej chwili Państwo czeka na niego, czeka na młodego budowniczego Polski Ludowej.



*Bonifacy Szałas*

Różne były ich drogi życia — drogi i losy synów chłopskich i robotniczych. Dzięki władzy ludowej mogą zdobywać i pogłębiać wiedzę zawodową. I to, że w przyszłości któryś z nich zostanie inżynierem, nie będzie wcale dziwne, gdyż **Polska Ludowa zapewnia młodzieży warunki do nauki.** Takich, jak oni są u nas miliony.

Rosną nowe kadry Sześciolatki.

koresp.
**BOGDAN RADOMSKI**
**Toszek.**
**Technikum Budowlane**

## RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

# Dlaczego?

**...Centrala Okręgowa MHD w Krakowie nie zaopatruje swoich placówek (m. in. w Nowym Sączu) w poszukiwane przez dzieci i młodzież chusty harcerskie, pomimo, że miała je niedawno dostarczyć?**

**Wg koresp. T. Bukowskiego z Nowego Sącza**

?

**...Zarząd Szkolny ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej w Busku-Zdroju nie przesłał przeniesień swoim byłym członkom, którzy obecnie uczą się w Szkole Pedagogicznej w Szydłowcu?**

**Wg. koresp. M. Wiktorowskiego z Szydłowca**

?

**...„Dom Książki" w Starachowicach od dłuższego już czasu nie posiada na składzie bristolu formatu AO, którego brak dotkliwie odczuwają uczniowie miejscowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego?**

**Wg. koresp. Jana Zuby ze Starachowic**
**S.**

**i oczekujemy odpowiedzi od Centrali Okręgowej MHD w Krakowie, Zarządu Miejskiego ZMP w Busku-Zdroju, „Domu Książki" w Starachowicach.**

# Śladem NASZYCH INTERWENCJI

**Młodzież miasteczka Babimost zwracała się do redakcji jeszcze z początkiem br. z prośbą o interwencję w sprawie pracy LZS-u Donoszono nam, że w Babimoście jest kort tenisowy jedyny w powiecie, który niszczeje, sala gimnastyczna niewyremontowana, na którą wprawdzie były fundusze, ale przepadły oraz sekcja piłki nożnej, w której grają tylko stare wygi nie dopuszczając młodzieży.**

**Były jeszcze dodatkowe drobne bolączki, które jednak w sumie, bardzo utrudniały życie naszych czytelników, co więcej, budziły uzasadnioną gorycz w stosunku do władz sportowych w Sulechowie.**

**Na naszą interwencję PKKF w Sulechowie odpowiedział krótko, w punktach, ale bezdusznie. Oto co stwierdza ta odpowiedź.**

**Rada LZS w Babimoście nie pracowała dobrze, z dniem 13 stycznia został powołany nowy zarząd Rady LZS-u, który może lepiej będzie pracował od poprzedniego:**

**— kort tenisowy faktycznie niszczeje i my też uważamy, że powinien być odremontowany, ale nie mamy funduszów, może młodzież sama to zrobi.**

**— należy aby młodzież miasta Babimostu nie tylko pisywała artykuły do pism, ale żeby więcej zajęła się sportem.**

**Wyjaśnienie to świadczy, o całkowitym lekceważeniu krytyki przez PKKF w Sulechowie.**

**Dlatego sprawę te kierujemy do Przewodniczącego WKKF w Zielonej Górze w celu ukarania winnych lekceważącego i bezdusznego stosunku do potrzeb młodzieży.**

**Opr. R. B.**

## CZYTELNICY PISZĄ

# Zlikwidować wypadki chuligaństwa wśród uczniów Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Handlowego w Prudniku

Jako stały czytelnik „Sztandaru Młodych" z wielkim zainteresowaniem śledziłem przebieg niedawnej dyskusji na temat chuligaństwa i amerykańskiego stylu życia. Wypowiedzi koleżanek i kolegów starałem się porównać z wyczynami niektórych osobników w Prudniku.

Chodzi mi o niektórych uczniów z miejscowego Liceum Ogólnokształcącego i Technikum Handlowego.

Włóczą się oni całymi dniami po ulicach miasta, zaczepiają przechodniów. Wieczorem głównym ich siedliskiem jest kino „Wyzwolenie". Tutaj zajmują oni zwykle pierwsze rzędy balkonu i przez cały seans urządzają sobie rozmaite wybryki, które kończą się rzucaniem na widownię kilkucalowych gwoździ i kawałków żelaza. Kiedy zwrócono im publicznie uwagę, „zdobyli się" na ordynarne przezwiska i jeszcze większe chuligańskie wybryki.

Nielepiej zachowują się również niektóre dziewczęta, które niedość, że mają na swym koncie pokaźną ilość ocen niedostatecznych, włóczą się do późnej nocy po ulicach, przesiadują w holu kina (bez względu na to czy film jest grany czy też nie), lub szukają natchnienia do swego postępowania, czytając takie „arcydzieła" jak „Hrabia wraca na ring" lub „Lekkoduch".

Te przykłady, które podałem, winny zwrócić baczną uwagę Dyrekcji obu szkół i organizacji ZMP-owskiej.

**STANISŁAW KOZIEŁ**
**Technik-włókiennik PZPB w Prudniku**

**Redakcja zwraca się do Dyrekcji i Zarządów Szkolnych ZMP Liceum Ogólnokształcącego i Technikum handlowego w Prudniku — o poinformowanie jej co przedsięwzięto w celu zlikwidowania podobnych wypadków chuligaństwa.**

## Radio

**na dzień 17 kwietnia 1952 r.**

**Program I — na fali 1322 m.** 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert poranny, **6.10 Wszechnica Radiowa**, 6.30 Walce symf., 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. VI, 9.20 Muzyka, **10.00 2 reportaże: T. Pawlenki pt. „Marzenie o stepie" i B. Kerbabajewa pt. „Komunizm zbliża się wielkimi krokami"**, 10.20 Koncert solistów, **11.00 Lekcja języka rosyjskiego**, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje**, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. PR pod dyr. W. Górzyńskiego, 17.00 Kwadrans muzyki tanecznej, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Melodie ludowe w oprac. polskich komp., **18.00 PROGRAM SPECJALNY W PRZEDDZIEŃ 60-tej ROCZNICY URODZIN PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA** (21.00 Dziennik), 21.30 „Droga do wolności" — aud. sł.-muz., 22.20 Muzyka radziecka, 22.40 Kameralna muzyka

**Program II — na fali 367 m.** 6.15 Pieśni o pokoju, 6.50 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR pod dyr. E. Ciukszy, 7.20 Muzyka, 7.50 Kalendarz Radiowy. 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. IV, 14.15 Koncert organowy w wyk. Wł. Oćwiej, 14.45 Muz. rozrywkowa, **15.10 „Pamięci Aleksandra Hercena"** — aud. w opr. J. Piaseckiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, **16.20 Dziennik warszawski**, **16.35 Radziecka muzyka ludowa**, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Korespondencja red. B. Wiernika z cyklu: „Widziałem Vietnam", 17.30 Melodie ludowe w oprac. komp. polskich, **18.00 PROGRAM SPECJALNY W PRZED DZIEŃ 60-tej ROCZNICY URODZIN PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA** (21.00 Dziennik). 21.30 „Droga do wolności" — aud. sł.-muz., 22.20 Muzyka radziecka. 22.40 Kameralna muzyka polska.

**JANINA KOWALIKOWA**

# Z podróży do Chin (2)

Ulica powitała nas wiatrem i tumanami kurzu, który zasypywał oczy, osiadał w nosie i w gardle, wdzierał się do płuc. Zrozumieliśmy dlaczego Chińczycy noszą wiosną i latem muślinowe maski zakrywające usta i nos — to obrona przed piaskiem, który przynosi wiatr z pustyni Gobi. Raz jeszcze obejrzeliśmy się na bramę Tien An-min (brama Niebiańskiego Spokoju ) wiodącą do miasta „zakazanego", skąd w roku 1949 została proklamowana niepodległość chińskiej Republiki Ludowej, skąd Mao Tse-tung przyjmuje defilady w rocznicę jej proklamowania. W fakcie, że właśnie w tym miejscu mieszkańcy Pekinu oddają hołd twórcy ich nowego życia — tkwi głęboki sens społeczny i polityczny.

Skręciliśmy na lewo, mijając hotel „Pekin" i udaliśmy się na ulicę Wang Fu Chin — znaną pod nazwą Morrison Street, w tych dniach, kiedy głównymi jej przechodniami byli cudzoziemcy. Ulica ta jest obecnie jedną z najgłówniejszych, obok dzielnicy Chien Men, arterii handlowych. W piętrowych domach mieszczą się sklepy. Wiele jest sklepów bławatnych; oko przechodnia wabią mieniące się dziesiątkami kolorów i deseni jedwabie i brokaty, obok sklepy z obuwiem, galanterią, antykwarnie z przedmiotami z kości słoniowej, drzewa, korali, jaspisu i nefrytu. W tych ostatnich niekiedy statuetka z kości słoniowej z epoki Ming może okazać się, mimo swej żółtości, znakomicie zrobionym wyrobem z roku 1951. Dla snobów i łowców starożytności dobra, choć bardzo kosztowna nauczka.

Przy stosunkowo słabo jeszcze rozwiniętym w Chińskiej Republice Ludowej handlu społecznym i państwowym duża część sklepów na tej ulicy należy jeszcze do kupców prywatnych. Ich metody handlu uległy jednak pewnej zmianie, dość często spostrzega się na wielu sklepach wywieszki z napisem: „Sprzedajemy dużo, z małym zyskiem. Szukamy klientów na wsi".

Na tejże ulicy istnieje również kilka ogromnych państwowych domów towarowych, zaopatrzonych obficie w towary, które można nabyć po cenach stałych, znacznie niższych niż w sąsiednich sklepach prywatnych. Byliśmy w takim sklepie. Duży wybór artykułów, szybka i uprzejma obsługa i co najważniejsze — tłumy kupujących świadczą o tym, że wciąż wzrasta stopa życiowa ludności.

Za radą naszych towarzyszy zwiedziliśmy jeszcze dzielnicę Tung- Chiao - Min - Hsiang, znaną niegdyś jako „dzielnica poselska", w której znajdowały się cudzoziemskie przedstawicielstwa i przedsiębiorstwa, symbol panowania obcego imperializmu w Chinach. Dzielnica ta korzystała z wszelkich praw eksterytorialności, a Chińczycy pod groźbą surowych kar nie mogli w niej przebywać. Dziś w tej dzielnicy znajdują się przedstawicielstwa ZSRR, krajów demokracji ludowej, ma tu swoją siedzibę Chiński Komitet Obrońców Pokoju, Tow. Przyjaźni Chińsko - Radzieckiej, Liga Młodzieży Chińskiej. Do przeszłości należą te stosunkowo niedawne jeszcze czasy, kiedy przedstawiciele „wyższych ras" z uczuciem pogardy spychali z chodników napotkanych Chińczyków.



*Tien An-min fragment defilady młodzieżowej w październiku 1951 r.*

Pekin był miastem ogromnych kontrastów: piękny i wygodny dla garstki miejskiej arystokracji, wysokich urzędników państwowych i wielkich kupców, zajmujących wytworne wille i domy odgrodzone od nędzy i biedy grubymi bramami — ponury i koszmarny dla żyjących w ich pobliżu setek tysięcy ludzi w nędznych lepiankach bez kominów i okien, których niesposób nazwać domami. A przecież mieszkańcy tych lepianek byli uprzywilejowanymi w stosunku do tysięcznych rzesz ludzi pozbawionych całkowicie jakiegokolwiek dachu nad głową.

Oczywiście sytuacja mieszkaniowa jest i dziś jeszcze dość trudna, budownictwo mieszkaniowe nie może nadążyć za potrzebami, pozostałościami poprzednich rządów, ale znikły rażące dysproporcje — znikły kontrasty pałaców i lepianek. Będą one coraz bardziej znikały w miarę rozwoju nowego budownictwa. Na przedmieściach Pekinu widzieliśmy powstające nowe osiedle dla robotników, pracujących w okolicznych fabrykach. Są to nowe mieszkania dla tych, którzy całe życie gnieździli się w lepiankach, w dżonkach lub co gorsze na ulicy. Wokół powstających zakładów przemysłowych rosną też nowe osiedla. Nasuwało nam się porównanie z Krakowem i Nową Hutą — wokół obu starożytnych stolic, pełnych pamiątek kultury minionych wieków, ale też pamiętających czasy nędzy i wyzysku — rosną nowe socjalistyczne miasta, symbole nowych czasów.

## II

Pekin był tylko drobnym fragmentem tego, co widzieliśmy w Chinach. Towarzysze chińscy chcąc umożliwić nam jak najdokładniejsze poznanie swego kraju, ułożyli nam wspaniały program pobytu. Mieliśmy jechać na południe. Ustalono następującą trasę: Szanghaj, Hanczou, Nankin, Tientsin i powrót do Pekinu. Pierwotnym zamiarem naszych gościnnych gospodarzy było zawiezienie nas również do Kantonu: jednak tej propozycji nie mogliśmy przyjąć z uwagi na konieczność szybkiego powrotu do Polski: Kanton znajduje się bardzo daleko od Pekinu.

Z wyrazu twarzy odprowadzających nas towarzyszy wyczytaliśmy, że nam z lekka zazdroszczą oczekujących nas wrażeń, wielu z nich bowiem nie było na południu, a wiedzieli, że warto.

Zapamiętałam sobie jedno przysłowie chińskie, które na pożegnanie szepnęła mi nasza tłumaczka: „Na niebie jest raj, a na ziemi jest Hanczou" i obiecałam sprawdzić jego słuszność.

Pociąg jedzie z dużą szybkością. Mijamy wsie i miasteczka. Jest dopiero koniec stycznia, a roboty polne są w całej pełni. Nad maleńkimi zagonami pochyleni są chłopi i chłopki. Jakiej staranności, troskliwości, a równocześnie jak wielkiego nakładu pracy wymaga uprawa tych drobnych poletek, aby mogły one wyżywić swoich właścicieli. Każdy kawałek ziemi jest wykorzystany, jedynym miejscem nieuprawnym są mogiły, porozrzucane na każdym skrawku pola. Niekiedy zajmują 1/10 jego powierzchni ornej. Jak głęboko musi być zakorzeniony kult przodków, skoro w jego imię pozbawia się chłop chiński części ziemi, o którą tak uparcie i zawzięcie walczy z naturą. Między pagórkami mogił jednak, na wąziutkich oddzielających je skrawkach ziemi, rośnie czumiza lub pszenica.

W drodze do Szanghaju mijamy nagie, skaliste góry o zaokrąglonych zboczach. I tu upór człowieka zwycięża naturę. Maleńkie pola wciskają się na zbocza, tarasami pną się ku górze, wydzierają skałom ziemię orną. Przejeżdżamy przez kanały, dookoła których przycupnęły małe wioski, domy przylegają prawie do samych brzegów, niekiedy wsie całe zbudowane są na palach. Powody te same — kurczenie własnej przestrzeni życiowej na rzecz zwiększenia obszaru uprawnego. Między kanałami leżą pokryte wodą pola ryżowe.

(c. d. n.)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT



*Dnia 6 kwietnia br. odbył się wyścig kolarski na trasie Berlin — Angermünde — Berlin, który miał ustalić definitywnie skład reprezentacji NRD na V Międzynarodowy Wyścig Pokoju.* Foto CAF

# Przed ogólnokrajowym wyścigiem kolarskim

V Międzynarodowy Wyścig Kolarski „TRYBUNY LUDU", „NEUES DEUTSCHLAND" i „RUDEHO PRAVA", poprzedzą w dniu 27 kwietnia br. masowe wyścigi kolarskie.

W całym kraju wyścigi kolarskie spotkały się z żywym zainteresowaniem wśród młodzieży. W gminach, powiatach i województwach powstały komitety organizacyjne masowych wyścigów. Przy pomocy ZMPowskiej organizacji, zrzeszeń sportowych i Komitetów Kultury Fizycznej młodzi kolarze pilnie przygotowują się do imprezy. Start w zawodach na rowerach turystycznych umożliwi tysiącom młodzieży wykazanie umiejętności kolarskich i wyłoni niejeden nowy talent sportowy.

Również w tej masowej imprezie kolarskiej wezmą udział nasi najmłodsi — dzieci na hulajnogach i harcerze na rowerkach trzykołowych.

Przygotowywane są też specjalne imprezy kulturalno - oświatowe, które urozmaicą młodzieży i starszym, chwile na starcie i mecie.

**Wyścigi kolarskie w kraju są jedną z najbardziej masowych imprez sportowych, które odbywać się będą w toku wielkich prac przygotowawczych do Zlotu Młodych Przodowników.**

Z całego kraju napływają pierwsze meldunki z przebiegu prac organizacyjnych i przygotowawczych do zawodów. Młodzież po pracy i nauce przeprowadza systematyczne treningi. Na terenie stolicy, w kilku najbardziej, ruchliwych punktach miasta zainstalowane są specjalne głośniki, przez które młodzież dowiaduje się o miejscach treningów, zapisach do wyścigów; wygłaszane są również krótkie pogadanki, popularyzujące zawody kolarskie. Najlepsze młodzieżowe zespoły świetlicowe przygotowują bogaty program artystyczny, który wypełni czas pomiędzy startem i metą zebranej na stadionach publiczności.

W województwie **warszawskim** we wszystkich miastach powiatowych powołano już komitety organizacyjne. W trzech powiatach **Mińsk Mazowiecki, Siedlce i Płock** w ciągu kilku dni zgłosiło się do wyścigów około 2000 uczestników.

We wszystkich gromadach i gminach woj. **poznańskiego** trwają prace przygotowawcze. Specjalne ekipy lekarskie wyjeżdżają w teren, aby na czas zbadać masowo zgłaszających się do zawodów kolarzy. Młodzież przygotowuje piękne dekoracje i transparenty, którymi ozdobi stadiony i trasy w dniu wyścigu. Dla zwycięzców w wyścigu przygotowane są cenne nagrody. Młodzież z Zakładów Przemysłu Gumowego w Grudziądzu zobowiązała się wykonać podarki dla uczestników imprezy.

Podobnie przebiegają przygotowania na terenie woj. **białostockiego.** Zrzeszenia sportowe objęły patronat nad poszczególnymi powiatami, pomagając młodzieży w organizacji zawodów i w przygotowaniu jej do wyścigów. We wszystkich ośrodkach miejskich zorganizowano poradnie sportowo-lekarskie, w których zgłaszający się do wyścigów przechodzą badania lekarskie.

W woj. **olsztyńskim** odbywają się otwarte ZMP-owskie zebrania, na których omawiane są cele i zadania masowej imprezy kolarskiej. Młodzież zapoznaje się z historią dotychczasowych Wyścigów Pokoju Warszawa — Praga. Szczególne zainteresowanie wśród młodzieży wzbudza tegoroczny wyścig, który przebiegać będzie przez tereny NRD. Hufce SP przeprowadzają treningi. W pow. **Mława** do wyścigów zgłosiło się już około 150 chłopców. Do akcji tej włączył się Woj. Komitet Obrońców Pokoju, który m. in. ufundował nagrodę dla zwycięzcy w postaci radioodbiornika.

(JD)

## Konkurs skoków na Krokwi

14 bm. odbył się na **Krokwi** otwarty konkurs skoków, w którym wzięło udział 21 zawodników.

Skoki stały na dobrym poziomie. 9 zawodników osiągnęło długość powyżej 70 m, a ponadto trzech skoczków pobiło swoje rekordy życiowe: **Gąsienica Józkowy** (AZS) 75,5 m, **Gołąb** (CWKS) — 70 m, **Kowalski** (CWKS) — 78,5. Zasłużony mistrz sportu **St. Marusarz** uzyskał poza konkursem odległość **82 m.** Długie i dobre stylowo skoki mieli również **Tajner, Kowalski i Raszka.**

Wyniki: 1) **St. Marusarz** (CWKS) skoki 79 i 77, nota 211 pkt., 2) **Tajner** (Budowlani) — 74,5 i 78,5 — nota 204,5, 3) **Kowalski** (CWKS) 74 i 78,5, nota 200, 4) **Kula** (CWKS) 71,5 i 71, nota — 194, 5) **Gąsienica Józkowy** (AZS) 74 i 75,5, nota 193, 6) **Raszka** (CWKS) 69,5 i 73,5, nota — 188,5, 7) **Kozak** (AZS) 69,5 i 71,5, nota 184,5.

## Szachiści polscy zwyciężają w NRD

W Görlitz rozpoczął się w poniedziałek międzynarodowy, drużynowy turniej szachowy z udziałem reprezentantów **Polski, Węgier i NRD.**

W pierwszym meczu **Polska wygrała z NRD 8,5:1,5 pkt. Śliwa wygrał z Pietzschem, Szapiel z Kochem, Pytlakowski z Platzem, Plater z Herrmannem, Makarczyk z Elsnerem, Balcarek z Zirngiblem, Gawlikowski z Nueskenem, Grynfeld z Kellerem, Tarnowski zremisował z Müllerem, a Gadaliński przegrał z Kuebartem.**

Mieszkańcy miasta Görlitz zgotowali szachistom polskim i węgierskim bardzo serdeczne przyjęcie.

# Pokój i władza ludu-gwarancją szczęśliwego dzieciństwa

## *Z obrad Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dzieci*

**W toku dalszych obrad Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dzieci toczyła się dyskusja nad referatami.**

Jako pierwsza głos zabrała przedstawicielka **Unii Południowo - Afrykańskiej — Johnson.** Omówiła ona wyjątkowo ciężką sytuację ludności murzyńskiej w jej kraju. Szczególnie ciężka jest sytuacja dzieci. 60 proc. dzieci murzyńskich umiera w wieku niemowlęcym. Większość dzieci nie uczęszcza do szkół.

Przedstawicielka **Japonii — Matsumoto** przedstawiła w swym przemówieniu straszliwe skutki drugiej wojny światowej. Tysiące dzieci zginęło, wiele zostało bez rodziców, dachu nad głową i bez chleba.

Wiceminister ochrony zdrowia **Rumuńskiej Republiki Ludowej — Wiktor Dimitriu** wskazał na troskliwą opiekę, jaką otoczone są dzieci w Rumunii. Liczba żłobków dziecięcych wzrosła 6-krotnie a przedszkoli 3-krotnie w porównaniu z 1939 r. Liczba szkół podstawowych wzrosła także 6-krotnie. W planie 5-letnim przeznaczono sumę 74 miliardów lei na podniesienie poziomu kulturalnego mas pracujących, w tym 40 miliardów lei na oświatę.

Przemawiająca następnie delegatka **Chin — Kan He-tsin** stwierdziła, że **w Chinach po raz pierwszy w historii zagwarantowane są prawa matki i dzieci.**

Następnie przemawiała delegatka polska, wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet **Eugenia Pragierowa.**

Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej — stwierdziła E. Pragierowa — wydawało się, że jej straszliwe skutki i niesłychane cierpienia, które przyniosła ona ludzkości będą dostatecznym ostrzeżeniem, że nigdy więcej niszczycielska siła wojny nie będzie zagrażać światu.

Pragnęlibyśmy, aby dzieci całego świata uniknęły tragicznego losu dzieci polskich w czasie wojny i jeszcze tragiczniejszego losu jaki dziś przypada w udziale dzieciom koreańskim. Muszę więc podkreślić, **że aby zapewnić dzieciom ich prawa, trzeba przede wszystkim zachować pokój, usunąć groźbę wojny. Musimy popierać aktywnie dążenia narodów całego świata, które żądają zakazu broni masowej zagłady. Żądamy ograniczenia wydatków na zbrojenia i użycia uzyskanych w ten sposób funduszów na najpilniejsze potrzeby dzieci. Żądamy zakazu propagandy wojennej i wychowywania dzieci w umiłowaniu pokoju i przyjaźni międzynarodowej.**

Pragnęłabym na przykładzie Polski Ludowej przedstawić wam jaka jest sytuacja dziecka w kraju, który wszystkie swe siły poświęca pokojowemu budownictwu. **Polska Ludowa postawiła sprawę dziecka jako swoje zadanie naczelne i realizuje je przy pełnym poparciu i pomocy całego społeczeństwa.**

Pisarka grecka **Eli Aleksiu** omówiła tragiczny los dzieci greckich. W kraju panuje terror i głód. 150 tysięcy dzieci umiera powolną śmiercią w więzieniach dla niepełnoletnich. Są one katowane w barbarzyński sposób. 2/3 budżetu greckiego przeznaczono na cele wojenne, a na oświatę zaledwie ułamek procenta.

Z kolei przemawiała przedstawicielka **Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim En-sun.**

Przemówienie delegatki koreańskiej przyjęte zostało burzliwą owacją wszystkich zebranych.

Uczestnicy konferencji serdecznie przyjęli przemówienie przedstawicielki ZSRR **Parfonowej,** która mówiła o wszechstronnej opiece rządu radzieckiego i całego narodu radzieckiego nad dziećmi.

Parfonowa wskazała na konieczność zjednoczenia wszystkich sił do walki z niebezpieczeństwem nowej wojny, którą chcą rozpętać imperialiści amerykańscy. **Należy domagać się od rządów położenia kresu wyścigowi zbrojeń, redukcji wydatków wojennych i powiększenia wydatków na ochronę zdrowia, oświatę, na opiekę nad matką i dzieckiem, nad młodzieżą.**

## „Junge Welt" o propozycjach radzieckich

BERLIN. Berlińskie dzienniki demokratyczne zamieszczają liczne oświadczenia działaczy społecznych NRD, którzy wyrażają gorącą wdzięczność rządowi radzieckiemu za jego pomoc narodowi niemieckiemu w walce o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego.

Centralny organ Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej **„Junge Welt"** pisze m. in.:

**„Nowa inicjatywa rządu radzieckiego stanowi wielką pomoc dla narodu niemieckiego, walczącego o zjednoczenie ojczyzny i zawarcie traktatu pokojowego.** Nie ulega wątpliwości, że patriotyczny ruch narodu niemieckiego na rzecz pokojowego zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego będzie wzrastał z każdym dniem".

*

Waszyngtoński korespondent **„Sunday Times"** pisze, że rząd USA „będzie wszelkimi sposobami starał się grać na zwłokę, jeśli chodzi o wszczęcie rokowań z Moskwą, by przewlec sprawę do chwili ostatecznego włączenia Trizonii do systemu zachodniego. Takie jest niezłomne postanowienie Achesona".

## Bestialstwa amerykańskich ludobójców nie osłabią niezłomnych bojowników o wolność Korei

**Dziennik „Krasnaja Zwiezda" zamieścił przegląd działań wojennych w Korei.**

Podczas walk w marcu i kwietniu szczególnych zmian na froncie nie było. Obserwatorzy podkreślają, że dowództwo amerykańskie nadal korzysta intensywnie z lotnictwa. Działania interwentów nacechowane są niesłychanym okrucieństwem. „Latające twierdze" bombardują i ostrzeliwują osiedla, w których nie ma żadnych obiektów wojskowych.

A jednak — stwierdzają autorzy przeglądu — lotnictwo amerykańskie nie wypełniło swych zadań bojowych. Nie udało mu się przeciąć linii zaopatrzenia wojsk ludowych.

Autorzy przeglądu stwierdzają dalej, że **na łamach prasy amerykańskiej pojawiają się coraz częściej skargi na „straszliwe straty" lotnictwa.** Nie jest to przypadek.

Fiasko amerykańskich operacji lotniczych tłumaczy się przede wszystkim coraz skuteczniejszą obroną czynną koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.

W ten sposób — stwierdzają autorzy przeglądu — **wojska interwentów nie zdołały w ciągu ostatnich miesięcy uzyskać żadnego sukcesu w działaniach na lądzie, a jednocześnie nie wykonały planów dowództwa również siły lotnicze USA.**

Mimo to interwenci amerykańscy wraz ze swymi satelitami kontynuują awanturę wojenną. Amerykańskie koła rządzące, rozwścieczone niepowodzeniami militarnymi na froncie, kazały użyć broni bakteriologicznej i chemicznej. Ale **barbarzyńskie metody prowadzenia wojny przez interwentów amerykańskich nie złamały woli narodu koreańskiego stawiania oporu agresorom. Naród koreański jest zdecydowany, z pomocą chińskich ochotników ludowych, udaremnić zbrodnicze plany agresorów i wywalczyć zwycięstwo.**

## Zakończenie XXII Zjazdu KP Anglii

**12 bm. na XXII Zjeździe Komunistycznej Partii W. Brytanii toczyła się dyskusja nad referatem sekretarza generalnego KP Anglii — Harry Pollitta.**

Dyskusję podsumował **Harry Pollitt.**

13 bm. zastępca redaktora naczelnego dziennika **„Daily Worker" Golian** wygłosił referat pt. **„Droga W. Brytanii do socjalizmu".**

Zjazd uchwalił rezolucję o sytuacji na **Malajach,** w której stwierdza m. in.: Wojna przeciwko narodowi malajskiemu **jest prowadzona w celu zapewnienia dostaw surowców amerykańskim podżegaczom wojennym. XXII Zjazd Komunistycznej Partii W. Brytanii wzywa wszystkie walczące o pokój organizacje, by zażądały natychmiastowego wycofania angielskich sił zbrojnych z Malajów i ustanowienia pokoju i przyjaźni z wolnymi Malajami.**

Poza tym Zjazd uchwalił jednomyślnie szereg rezolucji: rezolucję protestującą **przeciwko stosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach,** rezolucję **przeciwko stosowaniu na Malajach chemicznych środków trujących w celu niszczenia zasiewów,** rezolucję **w sprawie walki o prawa i swobody demokratyczne.**

Zjazd dokonał wyboru Komitetu Wykonawczego partii.

## Wielka baza zaopatrzeniowa dla budowy Pałacu Kultury i Nauki powstaje w okolicach Warszawy

Obok intensywnych prac przy odgruzowywaniu na placu, na którym wzniesiony zostanie Pałac Kultury i Nauki oraz budowy osiedla mieszkaniowego w Jelonkach dla radzieckich budowniczych Pałacu, trwają obecnie **roboty przy budowie wielkiej bazy produkcyjno-składowej, która powstaje w pobliżu Warszawy i zaopatrywać będzie budowę Pałacu Kultury i Nauki.** Na 40-hektarowym obszarze powstaną m. in.: olbrzymia wytwórnia betonu, baza autotransportu, warsztaty obróbki maszynowej, warsztaty hydrauliczno-mechaniczne, wielkie magazyny, specjalny dział robót asfaltowo-betonowych, składy materiałów pędnych itp.

Codziennie na teren budowy bazy nadchodzą ze Związku Radzieckiego coraz to nowe transporty elementów prefabrykowanych, specjalnie lekkie o dużej wytrzymałości konstrukcje stalowe dla przyszłej wytwórni betonów oraz setki metrów szyn i tysiące podkładów kolejowych. **Koszty budowy i wyposażenia bazy są całkowicie pokrywane przez rząd ZSRR.**

Obecnie na terenie budowy bazy trwają intensywne prace przy zakładaniu fundamentów pod wielkie magazyny. Każdy z nich posiadać będzie własną rampę kolejową, tak że wszystkie materiały będą mogły być wyładowywane bezpośrednio z wagonów do magazynów. Przystąpiono również do przygotowania wykopów pod wielką wytwórnię betonu. Prace te wykonywane są przez specjalne koparki, które całkowicie eliminują wysiłek fizyczny robotnika.

Jednocześnie stale nadchodzą do stolicy ze Związku Radzieckiego nowe transporty maszyn i urządzeń. M. in. wyładowano już dalszych 40 samochodów ciężarowych i wywrotek, 3 wielkie spychacze typu „Staliniec" oraz dwa walce do asfaltu, jeden 10-tonowy, drugi 5-tonowy.

## Już rozpoczęły się prace przy doborze kandydatów na wyższe studia w roku akademickim 1952/53

**W całym kraju rozpoczęły się przygotowania do przeprowadzenia doboru kandydatów na I rok studiów wyższych w nowym roku akademickim 1952/53. Na przyjęcie absolwentów szkół średnich oczekują 83 wyższe uczelnie. Na I rok studiów przyjętych będzie w 1952/53 roku akademickim wielokrotnie więcej młodzieży niż przyjmowano rokrocznie przed wojną.**

Zadaniem rozpoczynającej się obecnie akcji doboru kandydatów jest m. in. zapewnienie dopływu do szkół wyższych młodzieży odpowiednio przygotowanej naukowo do studiów oraz właściwe rozmieszczenie jej w ośrodkach akademickich i poszczególnych wyższych uczelniach, stosownie do potrzeb gospodarki narodowej oraz uzdolnień i przygotowania kandydatów. Ma ona również na celu zapewnienie właściwego składu socjalnego słuchaczy szkół wyższych.

Dobór kandydatów przeprowadzą podobnie jak w roku ubiegłym szkolne, powiatowe lub miejskie i dzielnicowe komisje rekrutacyjne. **Do pracy przy rekrutacji młodzieży na studia wyższe wciągnięte będą po raz pierwszy prezydia i komisje oświaty i kultury rad narodowych.**

## Przygotowania do ogólnokrajowej wystawy prac młodych techników

Ministerstwo Oświaty i Zarząd Główny ZMP, przy współudziale Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, CRZZ i Naczelnej Organizacji Technicznej organizują **ogólnokrajową wystawę prac młodzieży szkolnej,** która ma na celu jak najszersze spopularyzowanie różnych form zajęć technicznych wśród młodzieży szkolnej i podsumowanie dotychczasowego dorobku szkół i drużyn harcerskich w tej dziedzinie.

W maju br. na wystawach w szkołach przeprowadzona będzie eliminacja eksponatów, przeznaczonych na wystawę krajową. 1 czerwca, a więc w Międzynarodowym Dniu Dziecka, zorganizowane będą wystawy i eliminacje powiatowe, zaś w przede dniu uroczystego zakończenia roku szkolnego—wystawy wojewódzkie. Centralna wystawa otwarta będzie w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1952/53.



*ALBERT E. KAHN*

# Sprawa Joanny Field

**Wśród wielu zbrodni rodzących się w Ameryce z bigoterii czy prześladowań, żadna nie jest bardziej nieludzka niż ta, którą opisuję.**

**Młodej matce zabrano dwoje dzieci, dlatego, że potępiła udział Ameryki w wojnie na Korei i że uczyła swe dzieci, iż Murzyni powinni mieć te same prawa co biali. Dzieci zostały oddane ojcu-pijakowi, karanemu za przestępstwa, ojcu, który porzucił żonę i dzieci, dziesięć lat temu, gdy były one niemowlętami, nie troszcząc się o nie przez owe 10 lat zupełnie.**

**W ciągu roku, który upłynął od zabrania dzieci, matce nie wolno było ich zobaczyć lub się z nimi porozumiewać. I zbrodnia ta została popełniona w pełnej „chwale" wyroku sądowego.**

20 maja 1940 r. o północy młody mężczyzna niewielkiego wzrostu wyszedł chyłkiem z domu w Chockasha, mieście w stanie Oklahoma. Nazywał się Vermon Field, porzucał żonę i dwoje dzieci, trzyletniego chłopca i dziewczynkę urodzoną przed trzema tygodniami. W domu pozostawił krótki list do swej żony Jean Field: „Nie mam zamiaru dłużej ponosić odpowiedzialności za żonę i dwoje dzieci, zostawiam więc was. Przykro mi, ale tak musi być".

W październiku tegoż roku sąd przyznał Jean Field rozwód i opiekę nad dziećmi, chłopczykiem Jay i dziewczynką Mary Kaye.

Na barki Jean Field spadł więc cały ciężar utrzymania dzieci. Nie było to łatwe. Jean nie była silna i nie miała żadnych oszczędności. Rodzice jej męża odmówili pomocy. Brak środków materialnych pokrywała Jean swą energią i determinacją. Przeprowadziła się do domu brata w mieście Tulsa i zaczęła pracować.

W 1944 r. Jean Field przeniosła się z dziećmi do Los Angeles. Przez cały ten czas Vernon ani razu nawet nie usiłował zobaczyć dzieci. Dzieci pisały doń listy na prośbę matki. Odpowiedzi nie doczekały się ani razu.

### Brzemienny list

Na wiosnę 1950 r. Jean postanowiła posłać dzieci na wakację do dziadków w Oklahoma, czekała ją bowiem poważna operacja W parę tygodni potem Jean rozmawiała ze swym synkiem Jay przez telefon. Zapytał on matkę o wojnę, która właśnie wybuchła w Korei: „O co tam chodzi właściwie?".

Jean Field wysłała do dzieci długi list pisząc, że rząd USA prowadzi niesłuszną wojnę interwencyjną w Korei, że lud koreański walczy „o prawo rządzenia się", że wojska amerykańskie powinny być wycofane z Korei. „Ale nie obwiniajcie żołnierzy amerykańskich — pisała — to nie oni wybrali wojnę, wysłano ich na nią; oni nawet nie wiedzą po co. I już zaczynają rozumieć, że nie powinni być w ogóle w Korei".

List ten nie dotarł do dzieci. Przejął go Vernon Field.

W okresie rekonwalescencji Jean Field wysłała drugi list, w którym poruszała sprawę wojny w Korei. Dołączyła doń apel Światowej Rady Pokoju o zakaz broni atomowej. Jean prosiła dzieci, aby podpisały apel. Vernon Field znów przejął list.

7 września Jean Field otrzymała nagle list polecony od adwokata w Oklahoma, który zawiadamiał ją, że Vernon Field wystąpił do sądu o rewizję wyroku rozwodowego i przyznanie mu dzieci, gdyż nie jest ona odpowiednią matką.

Rozprawa została wyznaczona szybko — na 29 września. **Niewątpliwie nie bez wpływu na to pozostał fakt, że ojciec Vernona był zastępcą prokuratora w stanie Oklahoma.**

### „Ostrzegam cię"

Dopiero rankiem w dniu rozprawy Jay i Mary spotkali matkę w gmachu sądu. Trzymając się kurczowo matki dzieci błagały, aby zabrała je do domu.

Po rozprawie Vernon Field powiedział do swej byłej żony, że jeśli będzie mądra, to wycofa się ze sprawy i cichutko wyjedzie z miasta. W przeciwnym wypadku i on i jego ojciec postarają się, aby sprawa przybrała bardzo ostry dla niej obrót. **Sędzia Mills — dodał — jest przyjacielem jego ojca i zapłonął takim oburzeniem, gdy zobaczył jej listy o Korei, że sam sporządził wniosek o odebranie jej dzieci.** „Ostrzegam cię — powiedział Vernon — że nie masz tu czego szukać".

Gdy Jean Field odwiedziła tego samego dnia dzieci w domu Vernona, poznała trochę prawdy o warunkach, w jakich się wychowują W małym dwupokojowym mieszkaniu tłoczyli się Jay, Mary, ich ojciec, jego nowa żona i troje jej dzieci z pierwszego małżeństwa.

**„Nie zdarza się prawie, abyśmy miały czystą bieliznę" — powiedziała Mary i dodała, że żona Vernona już od tygodnia nic im nie prała, że wstaje z łóżka w południe.**

Następnego dnia Jean wzięła dzieci na śniadanie.

**„Nie było to wesołe śniadanie — opowiadała mi Jean. — Twarze dzieci były zalane łzami, gdy dopominały się, aby mogły nie wracać do TEGO DOMU. Nie mogły zrozumieć, dlaczego nie wolno im pojechać ze mną. Usiłowałam to im wytłumaczyć. Ale jak można wytłumaczyć taką straszliwą krzywdę".**

Gdy następnego dnia wzięła dzieci na przejażdżkę i spytała, dokąd chcą jechać, odpowiedziały, że chciałyby jechać tak długo, aż dojadą do domu.

— Dobrze, dzieci — powiedziała Jean. — Jedziemy do domu.

**Bez chwili wahania opuścili Oklahoma City. Po trzech dniach dotarli do Santa Monica w Kalifornii.**

20 października w nieobecności Jean Field i dzieci odbyła się rozprawa. Jedynym dowodem na poparcie oskarżenia, że Jean Field nie nadaje się na matkę, były dwa listy o wojnie koreańskiej i fakt, że wyjechała z Oklahoma wbrew poleceniu sądu.

Sędzia Mills wydał wyrok odbierający dzieci Jean Field i nakazał aresztowanie jej, oskarżając o kradzież dzieci.

### Aresztowanie

Rankiem 30 października w Santa Monica wkrótce po tym, jak dzieci poszły do szkoły, chłopak przybiegł zadyszany do domu. Drżący i blady wykrztusił tylko: „Vernon jest tutaj".

W szkole córki Jean Field spotkała policjantkę z Los Angeles. Pokazała ona nakaz aresztowania. Jean zabrano do więzienia, zrobiono jej odciski palców, sfotografowano i przeszukano, czy nie ma ukrytej broni. Udało się jej wystarać o kaucję 1500 dolarów i została po wielu godzinach zwolniona.

W dwa dni potem Jay i Mary zostali aresztowani przez policję.

**Ani razu przez 6 tygodni pobytu Jay i Mary w Domu Poprawczym Vernon Field nie próbował odwiedzić dzieci.**

### Zapada wyrok

Rozprawa w sądzie odbyła się 9 grudnia w Los Angeles przed sędzią Schweitzerem

Znów jedynym dowodem na poparcie oskarżenia, że Jean Field nie nadaje się na matkę, były dwa listy o wojnie w Korei, oskarżenie sądu w Oklahoma, że wyjechała ona bez pozwolenia sądu, oraz zeznania dziadków o ustosunkowaniu się dzieci do Murzynów.

Zeznania dziadków brzmiały tak:

**„On (Jay) wyrażał się bardzo krytycznie o prawach stanu Oklahoma, dotyczących segregacji białych i Murzynów w teatrze, kolejach, szkołach. Powiedział on, że matka go uczyła, iż rasa murzyńska jest równie dobra jak biała i ma prawo do tych samych przywilejów. Raz, gdy jechaliśmy tramwajem, przyznał mi się, że jego najlepszymi przyjaciółmi w szkole są Murzyni".**

**Babka stwierdziła, że gdy odwiedziła dzieci w Santa Monica matka powiedziała do syna, że może sprowadzić do domu swego kolegę Murzyna na transmisję meczu piłkarskiego. A jeśli 12-letni chłopak wybiera sobie chłopców murzyńskich za przyjaciół, jest to niezdrowy objaw, który powinien być wypleniony. Matka tego robić nie może, bo ona właśnie tak wychowała dzieci.**

14 grudnia sędzia Schweitzer wydał wyrok.*)

### 10 lat i 10 minut

Stwierdzając, że będzie to cios dla dzieci, że prawdopodobnie „nie obejdzie się bez łez", gdy dowiedzą się, że zabierze się je matce, utrzymał w mocy wyrok stanu Oklahoma i polecił wydać dzieci natychmiast ojcu.

Jay i Mary, które na polecenie sędziego sprowadzono do sądu, były zmiażdżone treścią wyroku. Dziewczynka wybuchła płaczem i ukryła twarz na kolanach matki. Chłopak zasłonił twarz dłońmi, krzycząc rozpaczliwie: „Ach, nie, nie..."

Tuląc dzieci rozpaczliwie w ramionach z twarzą zalaną łzami, Jean powiedziała: „Przez 10 lat troszczyłam się sama o dzieci. Nie dojadałam, nie dosypiałam, aby im na niczym nie zbywało. Czy teraz mogłabym porozmawiać z nimi przez 10 minut?"

— Nie — odpowiedział sędzia.

**Od tego dnia, w grudniu 1950 r., Jean Field nie widziała już swych dzieci.**

**ALBERT E. KAHN**

**(Red.). Choć wielka jest już ta zbrodnia, każdy dzień i godzina rozłąki matki z dziećmi powiększa jej ciężar. Toteż postępowi Amerykanie nie ustają w walce o sprawiedliwość dla nieszczęśliwej matki. W Los Angelos powstał „Komitet Jean Field", który zbiera fundusze na przeprowadzenie rewizji procesu. Znakomity publicysta amerykański Albert E. Kahn przestudiował akta sądowe sprawy, odwiedził sędziego, który wydał haniebny wyrok, był w Santa Monica u matki i w Oklahoma u ojca. Materiały zebrane, wydane w specjalnej broszurze, potwierdzają jeszcze raz haniebność wyroku. Do gubernatora stanu Oklahoma napływają setki listów, żądające rewizji procesu i oddania dzieci matce.**

**„Gdyż — jak pisze Albert Kahn — gdyby wyrok został utrzymany w mocy, stworzyłoby to precedens — jedyny w historii Ameryki — że można zabrać dzieci rodzicom, jeśli ich poglądy społeczne nie są zgodne z poglądami najbardziej reakcyjnej części społeczeństwa, tylko dlatego, że ta część jest u władzy lub feruje wyroki".**

**(Skrót artykułu z „Życia Warszawy")**

*) W pięć miesięcy później sąd apelacyjny w Los Angeles zatwierdził wyrok sędziego Schweitzera.



*Po haniebnym wyroku — Jean Field żegna się z dziećmi.*

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-36-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż P PK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb. 3-B-14390